

05NN

KURJER ZACHODNI

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

»ISKRA«

ROK XXIII.

SOSNOWIEC, WTOREK 26 LIPCA 1932 ROKU.

Nr. 172.

Oplata poczt. uliczona ryczałtem. Prenumerata z odroczaniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Morderca prezydenta Doumera przed sądem.

Odczytanie aktu oskarżenia.



PAWEŁ GORGUŁOW
zabójca prezydenta Francji Doumera.

PARYŻ, 25.7. Rozpoczął się proces Gorgułowa, mordercy Prezydenta Republiki Francuskiej Doumera, obudzili w opinii publicznej rzadko spotykane zainteresowanie.

Miarą tego zainteresowania może być fakt, że już od godz. 4 rano stała przed Pałacem Sprawiedliwości długa kolejka osób pragnących zdobyć bilet wejścia na salę sądową.

Musiano odkomenderować specjalny oddział policji dla utrzymania porządku wśród oczekujących, z których niewiele tylko mogło dostać się na salę, gdyż dla publiczności zarezerwowano za ledwie 50 miejsc.

Doskonale interesy robili bezrobotni, którzy pierwsi zjawili się na miejscu i oni uzyskali większą ilość biletów. Bilety te sprzedawano początkowo po 100 franków, z godziny na godzinę jednak rosła ich cena, dochodząc podobno do 300 franków.

W kuluarach Pałacu Sprawiedliwości i w drzwiach stoją żołnierze gwardji republikańskiej.

Każdy, kto wchodzi na rozprawę musi poddać się krótkiemu badaniu na serce i nerki.

Na rozprawie zjawili się około 150 dziennikarzy, starych korespondentów lub specjalnych sprawozdawców, reprezentujących prasę całego świata.

Krótko przed godziną 12 dwaj uzbrojeni policjanci wprowadzają na salę Gorgułowa i umieszczają go na ławie oskarżonych. Morderca idzie przez salę z podniesioną głową, tocząc wzrokiem po dziennikarzach i zebranej publiczności. Twarz drga mu nerwowo.

Punktualnie w południe wchodzi na salę trybunał. Pierwszy kroczy przewodniczący, prezes sądu Dreyfus, wspaniały starzec z długą, białą jak mleko brodą, w czerwonej toście. Tuż za nim postępuje prokurator Guige i reszta trybunału.

Przewodniczący otwiera rozprawę, po czym Gorgulow odpowiada na pytania, dotyczące jego personalijów.

Z kolei sąd odczytuje akt oskarżenia.

Akt oskarżenia zaczyna m. in., iż twierdzenia świadka Lazarowa, że Gorgulow należał do Czeki, nie udało się ani udowodnić ani zdementować. Należy przypuszczać, że oskarżony, zamieszkuje na terenie, gdzie wrzasy walki między zwolennikami i przeciwnikami nowego regime'u, musiał kolejno brać udział w walkach po jednej i drugiej stronie. Z pobytu Gorgulowa w Czechosłowacji, gdzie był pod ścisłą obserwacją władz policyjnych, sąd posiada obfity materiał.

Czeskim władzom lokalnym nie udało się stwierdzić prawdziwości doniesień, że Gorgulow pozostawał w kontakcie z bolszewikami. We Francji również nie stwierdzono, czy należał do związków

wyrotowych. Przeciwnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, Gorgulow nosił się z zamiarem założenia organizacji niezależnej t. zw. „Partji Zielonej”, której dążeniem miało być zwalczanie bolszewizmu w celu utworzenia w Rosji dyktatury narodowej. Statut tej partji został opracowany przez Gorgulowa.

W październiku 1931 r. Gorgulow założył triumwirat, którego został prze-

sem. Członkami triumwiratu byli: Krukow i Adjanow. Odbyto kilka posiedzeń, z których zachowane zostały protokoły. Gorgulow pokłócił się jednak ze swymi dwoma triumwirami, których posądzal o zdradę, i wszedł w kontakt z Rosjaninem Jakowlewem, stojącym na czele partji politycznej „Wielkiej Rosji”. Organizacja ta zgrupowała około 40 członków i wydawała organ „Dzwon Alarmowy”,

którego nakład wynosił 1000 egzemplarzy. Gorgulow pragnął nawrócić Jakowlewa do swych własnych idei oraz doprowadzić do połączenia „Wielkiej Rosji” z „Zielonym Związkiem”. Jakowlew był jednak temu przeciwny.

Wszystko to odbyło się na krótko przed zamordowaniem prezydenta Doumera.

Dalej akt oskarżenia podkreśla trudności ustalenia pobudek, które pchnęły Gorgulowa do zbrodni. Po aresztowaniu Gorgulowa emigranci rosyjscy ze wszystkich krajów świata powiadomili sądy go śledczego, iż oskarżony jest agentem Z.S.R.R., jednakże żaden ze świadków nie poznawał w Gorgulowie jednej i tej samej osoby. Poznał w nim Zolotarjewa, Branda, Kowalewa i t. d. Według zeznań świadków, Gorgulow miał przebywać w Odesie, Rostowie, Konstantynopolu, w Estonii i Czechosłowacji, wszędzie w tym samym czasie. Rozmawiał, a nieraz wręcz sprzeczał, zeznania świadków wprowadzały tylko zamieszanie. Stwierdzono, że przed przybyciem do krajów Europy centralnej, Gorgulow znany był pod tem nazwiskiem, a szczegóły, podane przez Gorgulowa, odnoszące się do pobytu w czasie wojny na froncie, są zgodne z informacjami byłego oficera rosyjskiego, gen. Leontjewa, przewodniczącego organizacji białych w Czechosłowacji.

Według aktu oskarżenia, Gorgulow uczynił wszelkie wysiłki w celu uregulowania swej sytuacji materialnej. Wszelko jednak daremnie: wydawało go zewsząd, zakazano mu prowadzenia praktyki lekarskiej. Położenie oskarżonego w przeddzień zamachu było rozpaczliwe. Był on bliski nędzy. Ogarnęło go uczucie gniewu i chęć zemsty. Tem stanem moralnym przyczynił się w znacznym stopniu do decyzji zamordowania prezydenta kraju.

Gorgulow zeznał, iż przygotował i wykonał swój zbrodniczy plan z własnej woli, nie miał żadnych współników i działał wiedziony chęcią zemsty za to, iż wszystkie kraje, a zwłaszcza Francja, okazują brak zainteresowania dla jego gnębionej ojczyzny. Oskarżony zeznał, że morderstwa dokonał z premedytacją, a myśl dokonania zamachu zrodziła się w jego mózgu w pierwszych dniach maja. Zamiar ten dojrzał szybko. Gdy oskarżony przeczytał wiadomość w dziennikach, iż prezydent Doumer w dniu 6 maja r.h. uda się do pałacu Rotchilda, natychmiast zdecydował się przybyć do Paryża, w celu dokonania zamachu.

Gorgulow oskarżony jest o popełnienie morderstwa z premedytacją na prezydencie Doumerze, zbrodnię przewidzianą i karaną śmiertelnie.

Rozprawa przeciw Gorgulowowi potrwa trzy dni.

Marsz Gen. Maa

NA CIEKAR.

LONDYN, 25.7. General Maa zastąpił wojska japońskie na linii kolejowej Hubaj. Prace japońskich oddziałów es-perskich zostały wstrzymane. Wojska generala Maa posuwają się w kierunku Ciekaru. Wystrono przeciw nim samoloty bombowe.

Lotnik Gronau

W GRENLANDJI.

KOPENHAGA, 25.7. Lotnik niemiecki von Gronau, odbywający odpowiadający lot nad Atlantyką, wyładował wczoraj wieczorem w Jucini w Grenlandji. Z Grenlandji leci on już bezpośrednio do wybrzeży kontynentu amerykańskiego, a stamtąd do Chicago.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę, okazali życzliwość i współczucie z powodu śmierci

S. P.

Inżyniera Adama Sztachelskiego

profesora Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach, byłego Dyrektora Technicznego Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”, w szczególności: Wielobno Duchowienstwa parafji Cieladź z Ks. Proboszczem Siermantowskim na czele, Dyrektora Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”, Dyrektora i Profesora, oraz Delegacji Uczniowskiej Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach. Przedstawicielstwa Urzędu Górniczego i Rady Zjazdu, oraz Stowarzyszenia Inżynierów Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, Straty pożarnej z Wojkowie, Orkiestry, Górnikom i Pracownikom kopalń Saturn, Jowisz i Marz, oraz wszystkim przyjaciółom, kolegom i znajomym Zmarłego, składają serdeczne podziękowanie 5020

Dzieci, Brat i Rodzina.

Wczoraj odbyło się podpisanie paktu o nieagresji.

WARSZAWA, 25.7. (Tel. wł.) Dłg o godz. 3 m. 15 pop. podpisany został w Moskwie pakt o nieagresji między Polską a Sowietami.

W imieniu Polski podpisał pakt minister pełnomocny p. Patek, a w imieniu Sowietów Krestinski, zastępca bawiącego w Genewie komisarza spraw zagranicznych Litwinowa.

Rada oświecenia publicznego przy Min. wyznań i oświecenia.

WARSZAWA, 25.7. (Tel. wł.) Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowało projekt ustawy o państwowej Radzie oświecenia publicznego, która ma być organem doradczym i opiniodawczym przy Ministerstwie. Minister będzie miał obowiązek przedstawiania Radzie wszystkich projektów ustaw i rozporządzeń oraz preliminarza budżetu.

W skład Rady oświecenia publicznego wejdą podsekretarze stanu M.W.R. i

O.P., dyrektorowie departamentów, delegaci Min. spraw wewnętrznych, rolnictwa, przemysłu i handlu, pracy, spraw wojskowych i sprawiedliwości. Następnie delegaci państwowej Rady wychowania fizycznego, wyższych uczelni, krakowskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, rad szkolnych okręgowych, samorządu gospodarczego, poszczególnych gmin religijnych, nauczycielstwa i t. d.

Sen. Borah za skreśleniem długów europejskich w Ameryce.

NOWY JORK, 25.7. Najzagorzalszy przeciwnik rewizji długów wojennych senator Borah zmienił nagle zapętlę i wypowiedział się za rewizją. Prasa nazywa to „dramatycznym zwrotem”.

LONDYN, 25.7. Londyn jest wprost zaskoczony oświadczeniem senatora Boraha. We wstępnym artykule „Daily Telegraph” nazywa to międzynarodowym wydarzeniem wielkiej doniosłości i dodaje, że niezłomny zwolennik całkowitej izolacji Stanów Zjednoczonych żąda te-

raz od prezydenta Hoovera, by łącznie z Europą omówił sprawę odszkodowań, długów wojennych, rozbrojenia, parytetu złota i stabilizacji cen srebra.

PARYŻ, 25.7. Dzisiejsza „Ere Nouvelle” pisze: „Rzecz znamienna, że Henriotowi nie udało się pozyskać wszystkich Francuzów dla swej polityki, natomiast najzagorzalszy jego przeciwnik z pozoru odcamił się przekonać. Poraz pierwszy sen. Borah przemówił takim językiem do obywateli Stanów Zjednoczonych

Możliwość kompromisu angielsko-irlandzkiego.

LONDYN, 25.7. W Dublinie rozeszły się pogłoski o możliwości kompromisu z Anglią w sprawach celnych. Powodem tych pogłosek jest fakt, że uchwalona przez parlament irlandzki ustawa o pełnomocnictwach celnych dla rządu nie została jeszcze ogłoszona.

Do Valera odbył konferencję z przy-

wódcą irlandzkiej partji pracy, Nortona. Przypuszcza, iż Norton podejmie nową próbę pośrednictwa między Anglią i Irlandją. Partja Pracy obawia się, iż wprowadzenie cel ochronnych w Irlandji wywoła drożyznę artykułów pierwszej potrzeby.

Falszywy książę na ławie oskarżonych za popełnienie szeregu oszustw.

„Potrzebny jest sekretarz lub sekretarka ze znajomością języków obcych. Wymagana jest kaucja od 1000 do 2000 dolarów. Oferty pod kolonizator”.

Takie ogłoszenie ukazało się w „Kurjerze Warszawskim”. Ogłoszenie to dał znany na bruku warszawskim w kołach złotej młodzieży ks. Gintowi-Dziawiatowski. Mimo, że kaucja była tak wygórowana, pocztą poranną co dziennie przynosiła stos ofert od kandydatów na stanowisko sekretarza u księcia. Jednym z pierwszych kandydatów był p. Tadeusz Jan Jedrzejewski. Złożył on ofertę i niebawem został zaproszony przez księcia do apartamentów w hotelu Brühlowskim. W wyniku konferencji, podczas której książę oświadczył sekretarzowi, że jest właścicielem rozległych terenów w Peru i Angoli, Jedrzejewski został przyjęty w charakterze sekretarza. Ponieważ nie posiadał 2000 dolarów, miał złożyć weksle na tę sumę, gwarantowane hipotecznymi.

Wkrótce na tę samą posadę został przyjęty Jerzy Dębaki, który złożył 1000 dolarów gotówką.

Pewnego dnia Jan Jedrzejewski spotkał w hotelu jeszcze jednego kandydata, któremu książę również obiecał posadę sekretarza. Jedrzejewski domagał się przekonania, że ma do czynienia z oszustem. Zrozumiał też, dlaczego książę był taki hojny i obiecywał wysokie honorarium 1000 zł. Mieszkańcem oraz 10 dolarów dziennie w razie wyjazdu zagranicę. Była to pułapka, aby zachęcić kandydatów do złożenia kaucji. Na skutek doniesienia Jedrzejewskiego policja aresztowała Dziawiatowskiego. Wówczas okazało się, że nie jest to książę, a nazwisko jego brzmia Jan Gintowi-Dziawiatowski. Podczas śledztwa zgłosił się jako poszkodowany ponadto krawiec Bolesław Sikorski, którego falszywy książę zarządził na 3500 zł.

Dziawiatowski zjawił się w pracowni mistrza krawieckiego w towarzystwie jednego z klientów. Solidne wykonanie tak podobne się rzekłemu księciu, że obstarbał sobie garnitur oraz płaszcz na sumę 900 zł. Gdy przyszło do płacenia, okazało się, że książę nie ma chwilowo gotówki, więc zapłacił krawcowi weksłami. W kilka tygodni potem książę ponownie zjawił się u krawcy. Tym razem w jego prywatnym mieszkaniu. „Dostojny gość” zwierzył się krawcowi, że znajduje się w ciężkich tarapatach finansowych, a sytuacja jego mogłaby się łatwo poprawić, gdyby tylko mógł ożenić się ze swoją narzeczoną, hrabianką Taidą Wodziecką. Przytem okazał krawcowi fotografię księżki Bandurskiego z własnociemną dedykacją, twierdząc jednocześnie, że jest on wychowawcą księżki biskupa. Krawiec, chcąc dopomóc księciu, przyrzekł mu wykonanie kilku garniturów fraka i smokingu, aby ten mógł mógł reprezentować ród książęcy. Ba! kupił mu nawet bieliznę, pierścionek dla narzeczonej, wreszcie pożyczył 1600 zł. na koszty ślubu z Taidą.

Książę wyjechał na ślub do Poznania. Krawiec wysłał jego śladem czeladnika Kwiatkowskiego. Jednakże wskutek prośby księcia krawiec odwołał cerbera z powrotem. Po upływie kilku dni nadeszła depesza z Poznania: „Termin ślubu odłożony na tydzień”.

W kilka dni potem nadeszła druga depesza: „Jesteśmy w kościele”. Ze zdziwieniem też zobaczył krawiec swego księcia, który przyjechał do Warszawy bez żony. Okazało się wówczas, że rodzice hrabianki nie chcą się zgodzić na ślub z gołym księciem.

— Ale to nic — mówił książę — ucieknęmy do Francji i tam weźmiemy ślub. Nim to nastąpiło, książę został aresztowany.

Podczas śledztwa okazało się, że hrabianka Taida nie widziała nigdy w życiu Dziawiatowskiego. Zapytany, skąd mu przyszło na myśl podawanie się za narzeczonego hrabianki, odpowiedział, że to było jego planem.

Mistrz Niemiec SKALECZYŁ STOPE.

NOWY JORK, 25.7. Podczas treningu w miasteczku Olimpijskim, mistrz Niemiec na dystans 400 metrów Metzner uległ wypadkowi, skaleczywszy się w stopę. Zdaniem lekarzy, Metzner co najwyżej tydzień nie będzie mógł startować się na boisku.

Niezwykła pasażerka TAKSÓWKI.

Przejeżdżając ul. Prosta w Warszawie patrol policyjny zauważył taksówkę nr. 908, w której we wnętrzu siedziała jakaś samotna kobieta, a obok kierowcy mężczyzna. Po ulicy jechała kierowca z t. zw. „pajakiem” jest surowo wabroniona, więc policjanci taksówkę zatrzymali i wysłali kierowcę. Kierowca, który okazał się Mojżesz Pergament.

Jednakże największe zdumienie policji było wtedy, gdy stwierdzono, że siedząca we wnętrzu samochodu kobieta zresztą bardzo elegancko ubrana jest... trupem!

Z przeprowadzonego dochodzenia wynikało, że nazywa się ona Julia Tankenbaumowa, mieszkała na leśnej w Józefowie i tam 24 bm. zmarła.

Pragnąc uniknąć kłopotliwych procedur ze zwłokami, rodzina postanowiła przewieźć zmarłą do Warszawy taksówką.

Pogoda na dziś.

Ranek miły, w ciągu dnia dość pogodnie. Noc chłodna, daleko większe ocieplenie. Ślaba wiatry miejscowa.

blanki, książę oświadczył, że w czasie konkursu na „miss Polonię” zobaczył jej fotografię w dzienniku i tak mu się podobała, że chciał się z nią ożenić.

Wreszcie prefensję zgłosił Stanisław Poltowicz i Romuald Kolasinski. Dali oni księciu do dyskonta weksle na sumę 2500 złotych, a książę, zdyskontowawszy weksle, pieniałdze sobie przywłaszczył.

Kapitan Orliński przybył do Zurychu.

ZURICH, 25.7. W sobotę, w drugim dniu zawodów lotniczych odbyły się popisy spadochronowe.

W międzynarodowym zlocie gwiazdzistym pierwsze miejsce zajął Francuz Puget.

W niedzielę zakończono szwajcarski konkurs akrobatyczny. Zwyciężył Kornbach.

Poza konkursem odbyły się skoki ze spadochronem oraz pościgowe biegi sztafetowe. W zawodach akrobatycznych wyróżniła się eskadra włoska.

Południowe państwa Niemiec doszły do porozumienia z rządem Rzeszy.

BERLIN, 25.7. Kanclerz von Papen złożył dziś gabinetowi sprawozdanie z przebiegu i wyników konferencji w Sztutgarcie. Jak wynika z ogłoszonego komunikatu oficjalnego, Papen i minister von Gayl podjęli w Sztutgarcie udaną próbę uspokojenia rządów krajów południowych Niemiec, obawiających się rozszerzenia na inne kraje egzekucji Rzeszy, zastosowanej wobec Prus.

W kołach politycznych twierdzi się, że Papenowi udało się premjerów południowych Niemiec przekonać o korzyściach zmiesienia dualizmu między Rzeszą i Prusami.

Pierwszym echem porozumienia szutgarckiego między Papenem a premjerem Bawarii, Wirtembergii, Badenii i Saksonii jest mowa premjera bawarskiego

Helda, wygłoszona na wiecu bawarskiej partii ludowej w Meide. Hald oświadczył m. in.

Mogę stwierdzić, że po oświadczeniach kanclerza Papena i ministra Gayla obawy, które w ostatnich dniach u nas powstały, okazały się bezprzedmiotowe. Oświadczone nam w Sztutgarcie najdotkliwiej i w formie wiążącej, że w stosunku do innego kraju Rzeszy nie będzie zastosowana egzekucja w formie mianowania komisarzy. Nie jest także zamierzona ogłoszenie w którymkolwiek z innych krajów stanu wyjątkowego lub obłędzenia. Wybory do Reichstagu odbędą się bezwarunkowo za tydzień i rezultaty wyborów będą rozstrzygające dla kształtowania się przyszłych rządów w Rzeszy.

Lotnik wojsk, Sasone, ciężko ranił się podczas sobotnich zawodów, zmarł w dniu dzisiejszym.

Granaty gazowe w bagnie. Widmo katastrofy pod Hamburgiem.

BERLIN, 25.7. Od tygodnia hamburska straż ognia, techniczny oddział policji i dwaj specjaliści z dziedziny gazów trujących prowadzą dramatyczną walkę z bagnami, położonymi na granicy Altony i Hamburga, kryjącymi w sobie skład granatów gazowych. Chodzi tu o zapas granatów, napełnionych gazem „Gelbkreuz”, które w r. 1921 zostały zatopione w bagnach w celu przechowania ich.

Schówek, gdzie zostały umieszczone granaty, znany był dotychczas tylko dwóm osobom, mianowicie pewnemu pracownikowi zamkniętej w międzyczasie przez międzyaljancką komisję kontrolną fabryki amunicji Schoenefeld, położonej w pobliżu oraz ówczesnemu kierownikowi zakładów. Wówczas to na wiadomość o poszukiwaniach oficerów aljanckich napręde pożyty się granatów gazowych, zatapiając je w bagnistym jeziorku.

Ow pracownik fabryczny opuścił następnie Hamburg, ożenił się, lecz w

ostatnim czasie powrócił z rodziną i podczas obdzierania bezrobotnych parcellami osadniczymi otrzymał właśnie działkę nad bagnem, na którego dnie ukryty był zapas granatów gazowych. Przypuszczał on, że spoczywają one w znacznej głębokości, lecz przed tygodniem kanikula wysuszyła bagno i pokazał się dno.

Osadnik, widząc bawiące się swe dzieci nad bagnem, opasowany został trwogą, że ulatniające się z granatów gazy mogą zebrać w jego rodzinie straszliwe żniwo śmierci. Zawiadomił policję o tem, co się stało w 1921 r. Zanim policja wzięła się do pracy o kolicę nawiedziło oberwanie się chmury i granaty znęły znów pod powierzchnią mętnej wody. Obecnie wypompuje się wodę z bagna i przeszukuje dno.

Podczas gdy kilka mniejszych granatów gazowych wydobyto z łatwością, wydobyć około 30 wielkich granatów napotyka na poważne trudności, gdyż zanurzają się one coraz głę-

biej w grząskim dnie bagna, a potem istnieje cagle niebezpieczeństwo ich wybuchu.

Okolica bagien otoczona jest kordonem policyjnym, a mieszkańców na czas prac ewakuowano.

Wzrost szans Kusocińskiego NA OLIMPIADZIE.

LOS ANGELES, 25.7. Ogłoszone oficjalną listę zgłoszeń do konkurencji lekkoatletycznych Olimpiady.

Nurm startuje tylko w biegu maratońskim.

Dzięki temu szanse Kusocińskiego w biegu na 10 kilometrów są ogromne. traci on bowiem najgroźniejszego rywala.

B. cesarz Wilhelm RADBY UCIEC Z DOORN.

AMSTERDAM, 25.7. Dzisiejsze wydanie dziennika „Gezette van Rotterdam” zamieszcza ciekawe informacje o planowanej ucieczce b. cesarza Wilhelma z Holandii.

W porcie Hoek van Holland znajduje się yacht motorowy „Vedette”, zaopatrzony w silnik Diesla. Yacht ten należy rzekomo do jednego z obywateli holenderskich.

Według wiadomości, jakie udało się zebrać wspomnianemu dziennikowi, b. cesarz Wilhelm zamierza uciec przy sprzyjających okolicznościach z Doorn, by wsiąść na yacht i popłynąć do ujścia Łaby. Dziennik zapytuje, czy wie o tem wazystkiem rząd holenderski i jakie kroki zamierza przedsięwziąć.

Wojska japońskie OPUSCILI JEHOŁ.

TOKIO, 25.7. Japońskie ministerstwo wojny komunikuje, że wojska japońskie zostały wycofane z prowincji Jehol, gdyż przyczyna wysłania armii do Jeholu została usunięta.

Władze prowincji Jehol przyjęły warunki komendanta ekspedycji i przyrzekły odszukać uprowadzone przez partyzantów sztabowca japońskiego, Isamota.

Bombardowanie kwater POWSTANCZYCH W BRAZYLJI.

NOWY JORK, 25.7. Z Brazylii donoszą, że eskadry samolotów rządowych odnalazły główną kwaterę powstańców. Kwaters ta mieściła się w hangarach lotniska pod Sao Paulo.

Samoloty rządowe rzuciły 40 bomb na lotnisko. Poza tem poddano bombardowaniu powietrznemu miasto Teubare oraz okoliczne wioski, zajęte przez powstańców.

Obniżenie poborów PRZEZ RZĄD HITLEROWSKI.

BERLIN, 25.7. Narodowo-socjalistyczny rząd w Meklemburg-Schwerinie przeprowadza od 1 sierpnia generalną obniżkę płac urzędników o 2 i pół proc. Kwateron i żołnacy, nieposiadającym dzieci, obniżone będą pobory o 5 proc.

Rząd wydał polecenie gminom i związkom komunalnym, by podobne obniżki zastosowały również wobec swoich urzędników.

Zapisujecie się do P.M.S.

Potworne żonobójstwo w Łodzi. Niezwykłe tło zbrodni byłego kasjera kolejowego.

ŁÓDŹ, 25.7. Przy ul. Wapókiej 10 w Łodzi popełniono potworne żonobójstwo, popełnione przez byłego kasjera kolejowego Leona Zakrzewskiego.

Tło zbrodni jest niezwykle. Zakrzewski, kiedy był kasjerem na dworcu Łódź-Fabryczna, pewnego dnia stwierdził, że niedobór w kasie wskutek stałych defraudacji popelnianych przez niego, osiąga tysiące złotych. Niedobór ten miał pokryć jego żona ze swego posagu, co przyrzekła, gdyż na nią Zakrzewski pieniałdze wydał. Rodzice jej nie chcieli jednak posagu wypłacić. W tymże czasie zjawiła się w kasie inspekcja. Zakrzewski pod jakimś pozorem opuścił kasę, oświadczając, że za chwilę wróci i więcej się nie pokazał. Okazuje się, że pozostał on do domu, gdzie oświadczył żonie, że pozostaje mu tylko samobójstwo. Wydobyl rewoltę i

strzelił do żony, a następnie sobie w akroń. Przewieziony do szpitala, wyszedł z niego bez prawego oka i prawej ręki. A po wyleczeniu jako kaleka stał przed sądem i został skazany na półtora roku więzienia za usiłowanie zabójstwa żony.

Po odświeżeniu kary Zakrzewski starał się bezskutecznie o jakiegoś zajęcia. Żona jego otrzymała posadę pielęgniarki w jednym ze szpitali łódzkich, ale chciała jednak z mężem mieszkać razem, dopóki nie znajdzie posady. Zakrzewski często odwiedzał żonę i czynił jej wymówki, że ona przyrzekła się do jego tragedji, gdyż zbyt daleko na nią wydzawał, a obiecała mu, iż wróci mu z pielęgnię posagowych, choć w posagu nie od niej nie otrzymał. Wczoraj wieczorem Zakrzewski przyszedł do mieszkania swego męża i pozostał w nim przez noc. Rano za-

krzewski napukał do swaj sasiadki i oświadczył, że wychodzi z domu i zostawia w niej klucze. W dwie godziny później do mieszkania Zakrzewskiego przyszedł siostra Zakrzewskiej, a nie mogąc otworzyć drzwi, wbiegła kluczem od sąsiadki i otworzyła mieszkanie. Wówczas ośm jej przedstawili się straszliwy widok. Na podłodze leżała Magdalena Zakrzewska martwa. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Zakrzewski na stole pozostawił list, w którym napisał, że nie ma zamiaru tłumaczyć się i wyznać krzywdy, które domował od żony i że tylko śmierć może krzywdę tę zmazać. Zbrodniarza areszt. Jest możliwe, że popełnił samobójstwo. Wraz z aresztowaniem go aresztowano również jego siostrę. Potworne zbrodnie wywołują wstrząsanie w Łodzi.

PONAD STAN.

Nie ma dziś takiego zakątka Europy i przeważnie części Ameryki, gdzieby ludzie żyli w odosobnieniu od reszty świata, nie podlegając wpływowi rynków międzynarodowych. Bo wszędzie się coś sprzedaje i kupuje. A ceny olbrzymiej większości towarów kształtują się dziś w wymianie międzynarodowej.

Zniszczenie wojenne bezpośrednio dotknęło tylko część krajów europejskich. Ale zmniejszenie się ich majątku i ich siły twórczych pomniejszyło siłę ekonomiczną całego świata. Pośrednio zaciężyło więc ono i na krajach, terenem wojny nie będących.

Wprawdzie traktat wersalski zobowiązywał Niemcy do odszkodowania państwom zwyciężskim poniesionych przez nie strat.

Ale zapłata tych odszkodowań została rozłożona na lat kilkadziesiąt. Odbudować jednak zniszczone domy, fabryki, zabezpieczyć inwalidów trzeba było natychmiast. A przy tem spłata odszkodowań pomniejszyła siłę nabywczą Niemiec, które przed wojną były jednym z głównych odbiorców eksportu angielskiego, amerykańskiego i francuskiego.

Wojna światowa zmniejszyła majątek świata, a przedewszystkiem Europy. Normalnie, gdy zmniejsza się majątek a wraz z nim i dochód — zmniejszają się też i rozchody. Tak każe zdrowa myśl ekonomiczna.

Tymczasem po wojnie rozchody i społeczeństw i państw nie zmniejszyły się lecz wzrosły.

Od 1919 po 1931 cała Europa, Ameryka i Australia żyły po nad stan bieżących swych dochodów.

To życie po nad stan w pierwszych po wojnie latach prowadzone było w większości Europy za pieniądze papierowe lub banknoty nie mające dostatecznego pokrycia kruszcowego.

Wkrótce jednak okazało się, że inflacja pieniędzy papierowych spowodowała szybszy spadek ich siły nabywczej od wzrostu ich ilości.

W 1922 i 1923 r. rosła ilość marek, ale wartość ich sumy w złocie czy zbożu malała. A wraz z tem malały wszystkie nagromadzone poprzednio oszczędności. W okresie inflacji pieniężnej życie nad stan dokonywało się przez konsumowanie dawnych zasobów — pomniejszało więc jeszcze bardziej zmniejszony przez wojnę majątek.

Gdy zaś skończyła się inflacja pieniężna — zaczęła się inflacja kredytowa — życie na rachunek przyszłych dochodów. Bo życie nad stan nie ustalo.

Żyły tak przedewszystkiem Stany Zjednoczone i Niemcy. Mniej tego życia nad stan było w Anglii. Ustalo ono niemal zupełnie za rządów Polkarego we Francji. U nas doszło do szczytu w okresie radosnej twórczości w 1927, 1928, 1929 i 1930 r.

Trwać długo to nie mogło. Bo cała ta „świecna koniunktura” drugiej połowy ubiegłego dziesięciolecia opierała się na fikcjach, na abstrakcjach jedynie rachunkowych.

Fikcja tak dalece zapanowała była ostatnimi czasy w życiu ekonomicznym, iż zjawiała się nawet w nauce niemieckiej teorii, iż kredyt stwarza nowe wartości i powiększa majątek pieniędzy narodów. Na poparcie jej przytaczano tego rodzaju fakty: złoto złożone do któregoś z emisyjnych banków amerykańskich stanowi pokrycie banknotu dolarowego. Ten zaś banknot dolarowy złożony do skarbca jednego z emisyjnych banków europejskich stanowi pokrycie banku frankowego, markowego czy złotowego.

Kredyt więc podwoił siłę nabywczą złota... Ale też dziś wskutek takiego podważania siły nabywczej złota zachwiała się zaufanie

do najsilniejszych do niedawna walut i ucieczka od banknotów dolarowych czy funtowych — do złota.

Wszelkie możliwości życia nad stan zostały wyczerpane. Świat cały musi wracać do życia wedle miary rzeczywistych dochodów i rzeczywistego majątku.

Pierwszym tego objawem jest likwidacja nieściągalnych wierzytelności nie tylko prywatnych lecz i państwowych, przedewszystkiem nawet państwowych, skreślenie należnych od Niemiec odszkodowań wojennych, poczem niezadługo nastąpi skreślenie przeważającej części wszelkich długów wojennych.

Drugim objawem wycofywania się z życia nad stan jest coraz silniejsze dążenie społeczeństw europejskich do redukcji zbrojeń.

Bo budżety państwowe nie dadzą się dłużej utrzymać na dotychczasowym poziomie.

I musi nastąpić poważne zmniejszenie wydatków albo na wojsko, albo na świadcze-

nia socjalne. Być może trzeba będzie zmniejszyć i te ostatnie. Nasamprzód jednak na stąpią ograniczenia wydatków na zbrojenia.

Dla Polski ustanie powszechnego życia nad stan powinno być szczególnie korzystne. Bo życie nad stan rujnuje najbardziej najbardziej. A my jesteśmy bogatsi jedynie od Litwy i Bułgarii — biedniejsi zaś od wszystkich innych narodów Europy.

Są jednak dwa różne sposoby zaprzestania życia nad stan. Pierwszy z nich polega na tem, że nie wydaje się pieniędzy, których nie ma i których nikt nie chce pożyczyc. Tę sztukę każdy potrafi. I potrafi ją też rząd dzisiejszy.

Drugi sposób — to dostosowanie zgóry planu rozchodów do należycie przewidzianych dochodów.

Tej sztuki, jak się to już parokrotnie okazywało, sanacja nie potrafi.

A jednak musi ją Polska potrafić.

STANISŁAW GRABSKI.

Żydzi — Anabaptyści — Komunizm Obrazek z XVI wieku.

(HENRYK ROLIKI: ZMIERZCH IZRAELA, WARSZAWA 1932, STR. 426. SKŁ. GŁÓW.: ADM. „MYŚLI NARODOWEJ”, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17).

W Szwajcarii i w Niemczech, jako lewe skrzydło reformacji, powstają związki anabaptystów (str. 124 i 127):

— Związki anabaptystów miały charakter sekciarsko-rewolucyjny, a nawet komunistyczny, tolerancję zaś zapewniał im mody w okresie humanizmu rodzaj komunizmu salonowego w warstwach wykształconych. Nauki anabaptystów zaczerpnęły były z ducha żydowskiego i przeszczerpione sztucznie na grunt wierzeń chrześcijańskich. Przyjęli przedewszystkiem od żydów tak, jak marzyliście z Żłwiką, marzenia mesjańskie. Część anabaptystów praktykowała wścieczestwa seksualne, idąc śladami adami-tów oraz braci i siostr wolnego ducha, o których mówił dawniej Jan Henryk Bullinger, jeden z głównych pisarzy reformacji wyznania helweckiego (reformowanego), w XVI w. tak ich opisuje:

„Niektórzy z tych wolnych braci djabelnie rozpustni, namówili lekkomyślnie kobiety, że nie mogą być zbawione, jeżeli swej cześci niewieście nie porzucą. I do tego nadużywali bluźnierczo słowa Bożego: jeżeli kto nie porzuci i nie straci wszystkiego, co kocha, nie może być zbawiony. Oprócz tego trzeba dla Chrystusa cierpieć wszelką hańbę i poniżenie. Wszak i Chrystus powiedział, że celnicę i jawno grzesznicę w niebie będą mieć pierwszeństwo przed sprawiedliwymi, więc kobiety powinny stać się jawno grzesznicami i wyrzucić swej cześci, a za to będą w niebie wyższe nad kobiety uczciwe” (cytuje K. Kautsky: Historia komunizmu).

Taki sam obrzędowo-mistyczny stosunek do wyznania spotykamy jeszcze później w XVIII w. w t. zw. lożach adepcyjnych (kobiecych) wolnomularstwa, w XIX w. w orgach sekt satanistycznych, zaś w XX w. w obrzędach sekty marjawitów w Polsce.

Tajne związki anabaptystów oraz ich adherent Tomasz Muenzer zorganizowali w Niemczech w r. 1525 wybuch wielkiego powstania chłopieckiego.

Istotnie centrum anabaptyzmu przeniosło się po r. 1530 do Monasteru. Na czele ży-wiołów rewolucyjnych w mieście stali Rothmann (nazwisko dość wymowne) i Knipperdöllinck. Rothmann pierwotnie pracował z Zwiniem, później dopiero poszukiwał miejsca u anabaptystów. W Monasterze wygłaszał kazania i uprawiał propagandę drukiem. W domu jego funkcjonowała drukarnia, z której rozchodziły się odczyty podburzające. Rothmann prowadził potajemnie agitację komunistyczną. Teściowa Knipperdöllincka (nazwisko niedwuznaczne), „kobieta bardzo bogata, tak duchem Bożym była natchniona, że dłużnikom swoim zwróciła rewersy wraz z pobranymi procentami” (H. v. Kessenbrock: Geschichte der Wiedertäufer zu Münster, t. I, str. 455). Czyż nie zdumiewająca ofiarność i nie znakomity środek agitacji? Tak korzystna dla dłużników ze strony żydówki, teściowej jednego z przywódców ruchu (chrześcijańskich) wówczas nie wolno było pożyczka (na procent) interpretacja komunizmu musiała przysporzyć rewolucjonistom zwolenników.

„Nie dziwnego, że bracia teraz wszędzie uznawali, że Strassburg został potępiony przez Boga, a prawdziwy nowy Syjon powstanie w Monasterze” (K. Kautsky: Historia komunizmu str. 429).

Przerazony wrzeniem, biskup moguncki wprowadził wojsko do miasta przez bramę żydowską. Odpowiedzią na to był wybuch zbrojny i opanowanie Monasteru przez rewolucjonistów. Stolica Westfalii miała się stać nową Jerozolimą (1534).

W Monasterze „komunizm występuje jako potęga samodzielną, panującą, rewolucyjną po raz pierwszy w historii” (K. Kautsky: Historia komunizmu, str. 432). Zobaczmy, jak to wyglądało.

Miasto żyło pod ustawicznym terorem. Biskup skarżył się, że „w żadnym kraju, nawet u niechrześcijan, Turków i pogan nie szano o takim niesłychanym, nieludzkim okrucieństwie” (patrz Janasz: Geschichte des deutschen Volkes seit dem

Mittelalter, t. III, str. 300).

Na czele miasta stanęła rada dwunastu starszych, symbolizujących starszych dwunastu pokoleń Izraela (rada komisarzy).

„Ponieważ baptyści nie mieli wykształcenia klasycznego, lecz wzorem wszystkich komunistów karcerskich swej podstawy literackiej szukali w Starym Testamencie, więc członków tego wydziału nazywali senatorami albo dyrektorami lecz starszymi dwunastu pokoleń Izraela” (K. Kautsky: Historia komunizmu, str. 441).

Na czele komendy wojskowej stał Jan Mathys, a po nim Jan z Lejdy, zwany w mieście „Królem w Izraelu”. Namiestnikiem jego był Knipperdöllinck, ten sam, którego teściowa odznaczała się byłą szkodliwością. „Król w Izraelu” i jego namiestnik własnoręcznie wykonywali wyroki śmierci. Ta zaszczytna misja dyktatorów wojskowych, przypominająca sceny z sowieckiej Rosji, doczekała się niezwykłej oceny ze strony współczesnego nam żydowskiego historyka komunizmu.

„Jeśli więc wodzowie ruchu monasterskiego sami podejmowali się obowiązki kata, wykonywali przez to bezprzykładny akt poniżenia siebie, akt świadczący nie o okrucieństwie, lecz o poczuciu równości” (K. Kautsky: Historia komunizmu, str. 439).

W mieście wśród rządzących panował przepych: biesiady, gry i tańce, uroczyste pochody i przedstawienia teatralne, na których grywano sztuki agitacyjne, podobne do dzisiejszego repertuaru podrzędnych scen sowieckich. Igrzyska ludowe pod wodzą „króla w Izraelu” przypominały pomyśly bezbożników rosyjskich.

Bardzo się zabawiali, aby zabić czas. Tak np. król kazał wiewoć pospólstwu w katedrze. Więc wszystko pospólstwo rzesło się w katedrze, mężczyźni i kobiety, oprócz tych, którzy „usili odbywać straż na walach, ażeby ujrzyć wielką radość i cud, który miał się stać w katedrze. Więc król kazał wystawić scenę, zasłoniętą naokoło fi-rankami w prezbiterium w katedrze, gdzie stoi wielki ołtarz i tam odegrano sztukę o bogactwie i Łazarzu. Kiedy bogacz rozmawiał z Łazarzem, u stóp sceny stało trzech grajków z piszczałkami i odgrywali kawałek na trzy głosy. Potem bogacz znów zaczynał mówić, a grajkowie znów grać. Tak sztuka ciągnęła się do końca. Wtedy był wielki śmiech w katedrze, w tem widzieli wielką zabawę” opisuje nam współczesny wy-padek Gresbeck, stolarz z Monasteru. Przed mieszkaniami okolic „bramy żydowskiej” nie zamknięto napewno wstępu do katedry.

W zamkniętych kółkach zabawy nie różniły się wiele od dzisiejszych ucieczek w Moskwie. Jeden ze współczesnych, Kessenbrock, opowiada nam takie sceny:

„Okolo tego czasu prorok Jan Mathys, (przed Janem z Lejdy komendant wojskowy — przyp. autora) człowiek nadzwyczaj rozpustny zwoływał anabaptystów oboje pici nocą potajemnie do domu Jana Knipperdöllincka, namiestnika (złota szkodliwej) Brandsteinowej — przyp. autora). A gdy towarzystwo się zeszło, wtedy prorok stawał w środku domu przed miedziannym świecznikiem, umocowanym na podłodze, w którym paliły się świece, naczelną stojącą wokół tuszki i rozdmuchiwał ogień, idący w serech wielki, w wielki ogień. Potem wyśpiewał rozdział pierwszy pierwszej księgi Mojżesza, a gdy odczytał słowa: „Roznieście i nadoście się i zapalnijcie ogień”, gazonb świece. Jaką aromotę wtedy czyniono, można sobie wyobrazić, że pewnego razu zastano proroka, ledzącego bardzo nieprzyzwoicie na łonie pewnej dziewczyny”.

Rada dwunastu starszych wydała specjalny edykt, na mocy którego „kobiety, które pozostawały bez głowy męskiej, otrzymały teraz rozkaz, żeby przyłączyły się do gospodarstwa, posiadającego męczyznę, nie jako niewolnice, nie jako służące, lecz jako towarzyszki żony” (K. Kautsky: Historia komunizmu, str. 458).

Oto sowiecka socjalizacja kobiet, połączo-na z mahometadką instytucją haremu. A

na uzasadnienie tego aktu przymusowego powołano się na wielożenstwo u żydów, w-plywane przez Stary Testament.

Tak wyglądała nowa Jerozolima, gdzie anabaptyści — jak pisze Voltair — „zapragnęli zrazu przywrócić teokrację żydowską i być rządzonymi przez samego Boga, ale uczeń krawiecki, imieniem Jan z Lejdy, zapewniał że Bóg mu się ukazał i że zamianował go królem, powiedział to i sprawił, że mu uwierzono”.

I ten „król w Izraelu”, dobrowolny kap przy egzekucjach, sam świecił przykładem „anym i utrzymywał liczny harem (patrz Salomon Reinach: Orpheus, str. 353).

Monaster zdobyto dopiero z końcem czerwca 1535 r. po szesnastomiesięcznych szaleństwach komuny.

Z DNIA.

„ŚWIĘTO MORZA”.

Pisząc, o mającem się odbyć w nadchodzącą niedzielę w Gdyni „Święcie morza” — „Słowo Pomorskie” stwierdza, że powinno się odbyć w „w atmosferze szczerości i rzetelności”. A pod tym względem można mieć pewne zastrzeżenia.

Utarł się w Polsce w ostatnich latach zwyczaj wysyłania „depech holdowniczych” do pewnych osobistości, którym się przypisuje takie lub inne „zasługi”. Otóż zapytujemy: Kto włożył najwięcej trudów i wysiłków w pracę odzyskania Bałtyku dla Polski? Kto stworzył podstawy tego cudu? O kim należałoby pamiętać podczas uroczystości związanych ze „Świętem morza”?

Jeżeli się wzywa „cały naród”, jeżeli się zapewnia, że w tej sprawie niema „ani partyj, ani klas” — to dlaczego jakoś zupełnie zapomniano o tych, co o to morze najwięcej walczyli?

Jakże to Polak może sobie wyobrazić „święto morza” bez uczestnictwa Dmowskiego, Paderewskiego i Hallera. Dmowski życie całe poświęcił wysiłkom, zmierzającym do odzyskania ziem zachodnich, a przedewszystkiem morza! Paderewski mu w tem pomagał, będąc drugim delegatem polskim na konferencji pokojowej. Haller na czele armii polskiej przyniósł nad Bałtyk nasze godło państwowe, Orła Białego, biorąc w posiadanie ten piękny kraj i przyrzekając w imieniu Macierzy (w symbolicznych zaślubinach) opiekę i obronę po wszystkie czasy.

Oprócz nich należałoby także na honorowym miejscu posadzić tych, którzy ten skrawek morza uratowali dla polskości. Mamy na myśli przywódców i działaczy ludności pomorskiej. Żyje przecież ks. sen. Bolt, żyje ks. pos. Łosiński, żyje ks. pos. Kupczyński, żyją inni niestrudzeni żołnierze sprawy polskiej, duchowni i świeccy, którzy pod strasznym uciskiem niemieckim zdolali uratować polskość tej ziemi i odradzającemu się państwu oddać w posąg błękitne fale Bałtyku. Czemuż to o nich zapomnieli?

Uczczenie zasług, oddanie sprawiedliwości każdemu, poszanowanie prawdy historycznej — to są konieczne warunki uczciwości, a tem bardziej uroczystego „Święta morza”.

„Na kartach dziejowej hipotezy morza polskiego są wpisane na całą wieczność nazwiska Dmowskiego, Paderewskiego, Hallera, Seydy, ks. Bolta, ks. Łosińskiego i wielu innych żyjących i zmarłych. Jakże można tych ludzi przekreślać, a na ich miejsce wprowadzać nowe „osobistości” i razem z nimi (a bez tamtych!) urządzać „święto morza”? Kto to zrozumie, kto pochwali, kto uzna?

Nie! W niedzielę, dnia 31 bm., będzie prawdziwie nad morzem rajno i gwar-no (nadzwyczajnie niski kolejowy); ale — niestety! — nie będzie to takie „święto”, jakim być powinno. Brak mu powszechności, brak mu szczerości, brak rycerskiej sprawiedliwości i brak pamięci o tych, o których nie wolno w takich wypadkach zapominać.

O rząd żydowski.

WYWODY P. GRINBAUMA.

P. J. Grinbaum (Hajnt 150) 16-VIII wykazuje niesłuszną wątpliwość, wyrażoną przez wielki, nawet z pośród ejonistów, co do korzyści dla żydostwa światowego kongresu żydowskiego, jako stałej reprezentacji żydów w świecie. Będącym jest, zdaniem jego, mniemanie, że manifestacja jawności może naszkodzić. Judofobi i tak nie wierzą, że żydzi wzajemnie nie popierają się. Obecna poufność tylko podnieca wyobraźnię judo-fobów.

— Musi nadejść żydowski kongres światowy, który proklamuje prawa żydów przed całym światem i arwana żydów we wszystkich krajach z innymi mniejszościami narodowymi.

Autor uważa, że wskłanie się żydów do obcego życia wymusza i będzie wygrawało u otoczenia reakcję. Żydostwo wygra, gdy żydzi będą wpływać na życie otoczenia pod ich własną firmą.

Kongres światowy, jako stała reprezentacja żydostwa, w mniemaniu autora, winien powstać.

Jak wynika z powyższego, u p. Grinbauma nie świta jeszcze myśl, że i narody rdzonne wreszcie zważą „opokalnaw” swoje prawa w stosunku do żydostwa, zorganizowanego w jedno i jedne i odrębne ciało polityczne.



AMBASADOR NIEMCEWICZ NADOLNY

przewodniczący delegacji niemieckiej na międzynarodowej konferencji rozbrojenia w Genewie, który domagał się dla Niemców równości zbrojeń.

UWAGI

„Legion młodych
WŚRÓD ROBOTNIKÓW
W ZAGŁĘBIU”

Taki tytuł dał swemu sprawozdaniu „Expres Zagłębia” z odczytów wygłaszanych przez przedstawicieli wileńskiej grupy „Legionu młodych” (zgrupowanych około wydawnictwa „Zagary”), a wygłoszonych w ub. niedzielę w sali kina „Palace” w Sosnowcu. Odczyty nosiły tytuły: „Od kapitalizmu do bezklasowego społeczeństwa” i „Na ostatnich zakrętach kapitalizmu”.

O czym emisarjusz wileński w swych referatach mówił? „Expres Zagłębia” ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że były oparte na „deklaracji ideowej legionu młodych”. Wiadomo jednak, że „zagaryści” (Nowaczyński nazywa ich „zagaryzystami”) reprezentują ideowy komunizm narodowy. W swoich poglądach na gospodarkę społeczną niewiele się różnią od... komunistów sowieckich. Żywcem wzięli pojęcie „bezklasowości” z ideologii Lenina i pojęcie „planowości” z ideologii Stalina. Jednym słowem, wzór dla swej recepty ideologicznej, według której ma się stworzyć miksturę leczniczą dla Polski — wzięli z Rosji sowieckiej, mniejsza o to czy świadomie czy podświadomie. Dość, że szczerze trucienną Wechod pod płaszczykiem „ideologii państwowej”, „dobra państwa”, „patryjotyzmu”, nie żałując okrzyków na rzecz osób, któreby miały świadczyć, iż tkwią korzeniami w obozie sanacyjnym. Jest to niesłychanie wyrażone, przemysłany, sprytny sposób trucia mas robotniczych doktrynami, które głoszone przez innych, znajdują swój wyraz w stosowaniu odpowiednich paragrafów kodeksu karnego.

Albo czyż tutaj można podejrzewać o kolizję z kodeksem karnym, istniejącym porządkiem rzeczy, gwarantowanym Konstytucją, gdy płamiennym przemówieniem, o wszelkich cechach rewolucyjności, ujmowane są w piękną kłamrę okrzyków i wzywów na rzecz osób, stojących na czele państwa, dzierżących eter nawy państwowej w swych rękach? I czyż z tego powodu można interweniować? To też „zagaryści” mają swobodę ruchów, mają swobodę wypowiedzania się, urządzania zgromadzeń robotniczych, a niewątpliwie wśród słuchaczy mają 90 proc. takich, którzy hasłom „zagaryzystowskim” hołdują oddawna tylko w innej formie, bardziej wyraźnej, a popularnie zwanej „doleszewizmem”.

W Zagłębiu „zagaryści”, czy też przedstawiciele „legionu młodych” (w przeróżnych formacjach sanacyjnych) doprawdy coraz trudniej się można orjentować zorganizowali już kilka odczytów. Dotychczas odbyły się w Zagorzu, Grodzcu i Sosnowcu.

Biedni ci robotnicy Zagłębia, którzy sanacja postanowiła ze wszelką ceną zdobyć! Wierząc w jej organizację, niefortunnie „frakcję rewolucyjną” (BBS), później „federację”, później „ZZZ” z p. Bognerem na czele, który w nieładzie wpadł u członków BB. za zbyt „radykalizm”, teraz, znów wzięli się do pracy... Legion młodych, chyba... najradzykalniejszy z dotychczasowych formacji. Gdyby kto nie miał chaotyczności i braku wszelkiej dyscypliny umysłowej wśród szatorów, mógłby przypuszczać, że cała ta działalność wśród robotników jest... planową, przebiegiem od łagodnych hasł do bardziej bojowych, stopniowym przyzwyczajaniem umysłów robotniczych do domagania zaufania w ramach obecnego ustroju („federacja”) do domagania się nowego ustroju w duchu... komunizmu narodowego („zagaryści”). I może nabyć przypuszczać, że te rozmaite nazwy organizacyjne, to dawać coraz mocniejszych dawek trucizny o mocniejszym działaniu z inną etykietą.

Tak jednak nie jest. Nawet i w tym dotychczasowym wypadku trudno postrzec sanację o tak „przewidywalną” planowość, o taką „konsekwentną” działalność. Planowość jest tylko pozorna, wynikająca z przypadku, a będąca nieczym innym, jak tylko konsekwentną, bezplanową, przypadkową

chaotyczność w myśleniu i działaniu. Cudotwórcy, sanacyjni lekarze do wszystkiego przypominają czasami tych ludzi, którzy błędne ogniki na bagnie uważają jako cel dający szczęście i w pogoni za temi ognikami... topią się w otchłanach grzęzawiska. Nie myśl pracuje, a... nerwy grają, reaguje uczucie, decyduje... złudzenie.

Tych złudzeń już było bardzo wiele. Niejednokrotnie udzielały się całemu społeczeństwu. I zapadano się coraz mocniej. Czasami trąbiono na odwrót, ten i ów otrząsał się z majaków, z nierealnych wizyj. I to jest nie-

wątpliwie przyczyna powstających rozbieżności w obozie sanacyjnym. Jak widać jednak, istnieją grupy z całym tupetem próbujące masę robotniczą prowadzić na niebezpieczne drogi złudzeń. O ile w społeczeństwie uświadomionem tego rodzaju akcja niebezpieczna nie jest, o tyle działalność różnych „zagaryzystów” wśród mas wynędzniałych i głodnych robotników, mas zdeterminowanych, zrozpaczonych można porównać do spacerowania z zapaloną lontem w składzie z dynamitem.

(as).

Uroczystość Obozu Wielkiej Polski
w Wojkowicach Komornych.

W niedzielę dnia 24 bm. Wojkowice Komorne przeżywały podniosłą uroczystość narodową. W dniu tym kierownictwo Placówki O.W.P. urządziło promocję swych kandydatów na członków rzeczywistych. Już od rana w niedzielę poczęli się gromadzić członkowie O.W.P., sympatycy, hallerowscy żołnierze i inni. Niestety w ostatniej chwili nie udało się w sobotę o godz. 5 po poł. władze odmówiły swego zezwolenia na przemarsz oddziałów do kościoła i z powrotem talk, że do kościoła udali się wszyscy osobno, grupkami. Po odprawieniu nabożeństwa ksiądz prob. Sewerynek zaintonował „Boże coś Polskę”.

Wszyscy młodzi udali się zorganizowanymi czworakami do sali Straży Ogniowej gdzie miała odbyć się właściwa uroczystość. Orkiestra ustawiona na placu przyjęła ich „Hymnem Młodych”.

O godz. 12 rozpoczęło się uroczyste zebranie. Na sali było przeszło 300 osób. Przeważali młodzi. Kierownik miejscowej Placówki p. Marusiński złożył raport delegatowi Wydziału Okręgowego O. W. P. p. Tadeuszowi

Krzemińskiemu, słuchacz akad. gór. z Krakowa. Pierwszy zabrał głos p. Sobolewski z Krakowa, a następnie delegat Zarządu Okręgowego Stronnicstwa Narodowego p. inż. Michael. Świetne przemówienie inż. Michaela na temat roli ciężkiej na Obozie Młodych nagrodzone zostało burzą oklasków. Po przemówieniu orkiestra odegrała „Hymn Młodych”. W dalszym ciągu zebrania p. Nowicki odczytał deklarację ideową O.W.P. a p. Marusiński listę członków przystępujących do przyrzeczenia i dekoracji. Po przyrzeczeniu i dekoracji dokonanej przez delegata Wydz. Okręgowego ten ostatni zabrał głos podkreślając wagę chwili i obowiązki nowodekorowanych członków. Na zakończenie imieniem miejscowego koła Stron. narodowego życzenia dla Placówki złożył prezes inż. Unierzycki, orkiestra odegrała „Rotę”, wszyscy w podniosłym nastroju ją odpisowali. Na tem uroczystość zakończono. Było to prawdziwe, bezpośrednie zapoznanie się społeczeństwa wojkowickiego z Młodymi i Obozem.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26	Dziś Anny
	Jutro Natalii
	Wschód słońca 3 m. 47.
Wtorek	Zachód „ 19 m. 37.

Kino teatry w Zagłębiu
dzisiaj wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Pożar świąt.
PALACE: W wspomach handlarzy kobiet.
BĘDZIN
NOWOŚCI: I Nasza jest noc, II Awantury w haremie.
ŚWIATOWID: 1) Sygnal wśród burzy, 2) Jm złodziejaskiem.
DĄBROWA
WANDA: 1) Dzwonnik z Notre Dame, 2) Student.
ZAWIERCIE
STELLA: Morska latarnia.
ARLEKIN: W lesach polskich.

× ZWIĄZEK AKADEMICKICH KÓŁ ZAGŁĘBIAN urządził w niedzielę dnia 31 bm. wycieczkę autobusową do Ojcowa. Koszt przejazdu w obie strony 5 do 6 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje kol. M. Brzozowski w biurze Sosnowieckiego Towarzystwa, między godz. 12 a 2 po południu.

× ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA ZA NIEPŁACENIE SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH. Wchodzące z dn. 1-go września 1932 r. prawo o wykroczeniach, ogłoszone w drodze dekretu, przewiduje odpowiedzialność karną pracodawców za niepłacenie składek ubezpieczeniowych, potrącanych częściowo z uposażeń pracowników. Przewidziana jest kara aresztu do trzech miesięcy. W ten sposób instytucje ubezpieczeń społecznych, jak i osoby chore, zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych i t. p. otrzymują obok prawa egzekucji zaległości, prawo kierowania sprawą o niezapłacenie składek w terminie na drogę karną sądową.

ZNIZKI

PRZY PRZEJAZDACH KOLEJAMI

W celu uprzywilejowania przejazdów na wycieczki zbiorowe grupom osób nie zorganizowanym w związek, stowarzyszenia i t. p. z dniem 1 lipca wprowadzona została dla tego rodzaju wypożyczonych przejazdów 25 proc. zniżka od opłat według taryfy normalnej. Uług tych udzielają bezpośrednio wszystkie stacje kolejowe na podstawie pisemnych zgłoszeń, o ile grupa podróżnych składa się co najmniej z 25 osób i odległość przejazdu wynosi co najmniej 30 km. Przy przejazdach tych na każdym 50 płaconych uczestników wycieczki, jednego uczestnika przewozi się bezpłatnie.

Pozatem wprowadzono jeszcze dalsze zniżki przy przejazdach wycieczek, zorganizowanych przez związki, stowarzyszenia i t. p. Według nowych postanowień ulga przy tego rodzaju przejazdach grupowych wynosi obecnie 85 i jedną trzecią zniżki od cen biletów normalnych i ma zastosowanie już przy 15 uczestnikach wycieczki, a nawet przy wycieczkach towarzyszących naukowych, krajoznawczych, sportowych i turystycznych — przy 8 osobach. Minimalną odległość, na jaką może być stosowana zniżka, zmniejszono do 30 kilometrów.

Również w tej samej wysokości zostały ustalone zniżki przy przejazdach pojedynczych na podstawie legitymacji Związków Polskich Towarzystw Turystycznych i Polskiego Związku Narciarskiego.

× NIE WOLNO EGZEKWOWAĆ ZA SIŁKÓW PIENIĘŻNYCH STYPENDIÓW I NAGRÓD HONOROWYCH. W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie, regulujące egzekucje świadczeń pieniężnych. Według tego rozporządzenia nie ulegają egzekucji m. in. wyparcia, zasiłki pieniężne z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby, oraz zabezpieczenie na wypadek bezrobocia, sumy i świadczenia w naturze, przeznaczane na pokrycie wydatków lub wyjazdów w sprawach służbowych, stypendia na kształcenie się, świadczenia periodyczne, mające charakter nagród honorowych.

× OBNIŻENIE TARYFY POCZTOWO-LOTNICZEJ. Z dniem 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 16 czerwca br. o opłatach na pocztowe przesyłki lotnicze. Nowa taryfa pocztowo-lotnicza jest znacznie niższa od dotychczasowej. W obrocie wewnętrznym i z w. m. Głównym opłata za kartę pocztową wynosi zł. 0,35, (dotychczas zł. 0,40), za list do 20 gr. zł. 0,50 (dotychczas zł. 0,60), za list od 20 do 250 gr. 1 zł. (dotychczas 1,20 zł.), za list do 250 do 500 gr. zł. 1,20 (dotychczas 1,60 zł.). Opłaty za listowe przesyłki lotnicze uiszczą się znaczkami lotniczymi lub zwykłymi znaczkami pocztowymi. Pocztę lotniczą nadawać można na całym terytorium Rzeczypospolitej, nie wyłączając tych miejscowości oraz do tych miejscowości, które nie posiadają komunikacji powiatowej. W tych wypadkach pocztę przewożą jest częściowo samolotem częściowo zaś koleją. W miastach, posiadających komunikację lotniczą rozmieszczone są dla pocztu lotniczej specjalne skrytki. Ponadto w miastach tych pocztę lotniczą nadawać można przez całą noc w węzłach pocztowo-telegraficznych.

× ZAKOŃCZENIE PROCESU KOMUNISTYCZNEGO. Jak donosiliśmy w ub. tygodniu w Sądzie okręgowym w Katowicach rozpoczął się w ub. wtorek proces przeciwko dwunastu komunistom oskarżonym o wywołanie działalności kolportowanie odeń komunistycznych i organizowanie kobiecych jacejek komunistycznych i oddziałów technicznych kobiet-komunistek. Po trzydniowej przerwie, w sobotę rozprawa prowadzona była w dalszym ciągu. Wśród oskarżonych, jak donosiliśmy, znajdowały się również dwie kobiety z Zagłębia: Julia Kańczuchowska i Antonia Królikowska. W wyniku rozprawy sześć osób Sąd skazał na karę twierdzą od 6 do 10 miesięcy, reszta zaś została uniewinniona. Wśród uniewinnionych znajduje się również Królikowska, natomiast Kańczuchowska skazana została na 10 miesięcy twierdzą.

PROGRAM RAD JOWY

KATOWICE

WTOREK 26 LIPCA 1932 R.

11.55 — Sygnal czasu, hejnał z Wioły Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — „Chwilka lotnicza”. 15.35 — Komunikat państwowego Urzędu wychowania fizycznego. 15.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.25 — Skrzynka pocztowa techniczna. 16.40 — „Wpływ otoczenia na dziecko” — wygl. p. Marija Kalinowska. 17.00 — Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii warszawskiej i Eug. Melmanówna (fortepian). 18.00 — Dr. med. Czesław Pordos: „O istocie medycyny u ludzi i jego wierzeniach”. 18.20 — Muzyka tańcowa z kawiarni hotelu „Europejskiego” w Warszawie. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty sportowe. 19.45 — Odcinek powieściowy. 20.00 — Koncert popularny: Wykonawcy: orkiestra Filharmonii warszawskiej i Matylda Polifka - Lewicka (sopr.). 20.45 — Feljton literacki p. t.: „Zmył morski a poezja: — wygl. p. Janusz Stepowski. 21.00 — Dalszy ciąg koncertu. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Koncert z płyt gramofonowych.

× WAGNE DLA EMIGRANTÓW DO BRAZYLII. Syndykat Emigracyjny powiadomiony został przez konsulat Brazylijski, że ze względu na rozruchy w Brazylii port Santos został chwilowo zamknięty i żądzie okręty do portu tego nie zawijają. Emigranci, udający się do Santos ładować masę w Rio de Janeiro i stamtąd udać się koleją do celu podróży. Koszt przejazdu koleją z Rio de Janeiro do Santos wynosi około 80 zł. od osoby dorosłej.

Do Brazylii wychodzić mogą osoby, posiadające wezwania, wystawione przez władze brazylijskie, bądź też emigranci, którzy mogą po opłaceniu kosztów przejazdu wykazać się posiadaniem sumy 300 dolarów. Dla dzieci do lat 12 kwota ta wynosi 180 dolarów. Wszelkich informacji w sprawie emigracji do Brazylii udziela bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, oraz jego oddziały i agencje.

„ŚWIĘTO MORZA”.

ZMIANY W SPRAWIE ZNIŻEK KOLEJOWYCH.

Ministerstwo komunikacji oraz Liga morska i kolonjalna otrzymały relację o ogromnym napływie publiczności na „Święto Morza” z całej Polski. Ze względu na bezpieczeństwo, jako też na ograniczone bądź co bądź możliwości techniczne jednoczesnego przewozu wielkich mas publiczności do Gdyni, Ministerstwo komunikacji wydało dnia 23 bm. do wszystkich dyrekcji kolejowych telegraficzny okólnik regulujący ostatecznie sprawę ulg kolejowych na „Święto Morza” w Gdyni.

W myśl tego rozporządzenia z ulg korzystać mogą tylko grupy złożone conajmniej z 5 osób. Ulg otrzymuje się na podstawie zaświadczenia bądź oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej, bądź starostw, które są zawsze łatwo dostępne dla publiczności. Grupy będą korzystać z prawa przejazdu do Gdyni i z powrotem do miejsca zamieszkania za 70 proc. ceny normalnego biletu w jedną stronę. Bilet ten w drodze powrotnej nie wymaga ostatecznej płaconej w Gdyni. Ułgi obowiązują w dniach 28, 29 i 30 lipca, 1 i 2 sierpnia z Gdyni. Bilety ulgowe nie uprawniają do przerw w podróży. Jadący w grupach otrzymują oddzielne bilety. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznacza się, że ulgi 80 proc. zostały skasowane.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało odpowiednią instrukcję starostwom w sprawie wydawania zaświadczeń i takie same instrukcje wydała Liga morska i kolonjalna swoim oddziałom.

Ministerstwo komunikacji czyni wszelkie, by podjąć wzmocnieniu rachunku, który spodziewany jest w związku z „Świątem Morza”. W tym celu uruchomione zostaną pociągi dodatkowe, jednakże mimo to Ministerstwo komunikacji zwraca się z gorącym apelem do publiczności, aby we własnym interesie nie odkładała swego wyjazdu do Gdyni na ostatni termin, gdyż wówczas władze kolejowe nie będą w stanie zagwarantować przewiezienia wszystkich pasażerów. To samo dotyczy powrotu z Gdyni. Tylko jeżeli publiczność będzie współdziałać z władzami kolejowymi, uda się obsłużyć wszystkich na czas bez zakłócenia porządku.

Prace przygotowujące t. zw. „Święto Morza” w Gdyni w dniu 31 bm. wrą na całej linii. Liczba gości będzie fantastyczna. Do niedawna mówiono jeszcze o 60.000, ale dzisiaj cyfra ta wydaje się zbyt skromną i podaje się równo 100.000. Kwestje mieszkaniowe i aprowizacyjne nie są łatwe, ale organizatorzy są przekonani, że pokonają wszystkie trudności.

Zewnętrzny wygląd Gdyni pięknieje z godziny na godzinę. Niezliczone śmietniki, których usunięcia obywatele domagali się oddawna, okrywa się osłoną parkanów. Na gwałt bru-

kuje się przeróżne wyboje i zakłada olbrzymie kwietniki. Drewniane słupy z lampami ulicznymi zastępuje się wspaniałymi żelbetowymi masztami. Na stadionie sportowym usypuje się imponujący podjazd i łącznym kosztem 200.000 zł. tworzy się wspaniałą oprawę dla uroczystych defilad i innych imprez, które się tam odbędą.

Pomiędzy Gdynią i Warszawą krąży bezustannie urzędnicy i umawiają, ustalają i poprawiają szczegóły pobytu Prezydenta R. P. w Gdyni.

Korzyści „Świąta Morza” będą duże, nie tylko dla Gdyni, oczywiście pod warunkiem, że zjazd ludności z całej Polski nie będzie wyzyskany w celach polityki „sanacyjno”-partijnej, lecz służyć będzie wyłącznie wzmocnieniu więzów łączności naszej z morzem.

Zarządzenie powyższe zupełnie nie dotyczy uczestników zapisanych już przez oddziały Ligi na zbiorową wycieczkę do Gdyni, której wyjazd nastąpi dnia 29 bm.

Jednocześnie zarząd sosnowieckiego oddziału L. M. i K. komunikuje, że program obchodu „Świąta Morza” został już w zarysach ustalony, na całość którego złożą się:

Uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. biskupa Okonewskiego na molo Wilsonowskim w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Przemówienia: prezesa oddziału L. M. i K. w Gdyni p. dyr. I. Rumla, p. m.n. Kwiatkowskiego i prezesa zarządu głównego Ligi M. i K. gen. dyw. C. Orlicz-Dreszera.

Hold Pomorza dla p. Prezydenta R. P., do którego przemówi starosta krajowy p. W. Łącki. Defilada na ul. 10 Lutego.

Poza tem przewidziane jest w ednaniu okrętów wojennych i wycieczki po morzu, widowisko „Opowieść Baltycka” Janusza Stepowskiego w wykonaniu zespołu Ireny Solskiej oraz konkursy hippiczne.

W godzinach wieczorowych odbędą się na placach koncerty orkiestr.

Zawalenie się mostu na Przemszy w Sosnowcu.

Na końcu ul. Jasnej w Sosnowcu znajduje się na Przemszy most drewniany dla pieszych. Pomimo nieporządku wyglądu most ten spełniał ważną rolę w komunikacji pomiędzy Siedlcem, w szczególności szpitalem, laznią miejską i całą dzielnicą na tamtym brzegu rzeki położoną, a centrum miasta. Niejednokrotnie na Radzie miejskiej poruszana była sprawa budowy mostu żelbetonowego jako „konieczności” dla rozwoju miasta i wygody mieszkańców. Sprawę budowy jednak wzięto stale: z regulacją Przemszy, z regulacją ul. Jasnej, a wreszcie uzależniano... od finansów miasta. Ponieważ wszystkie te sprawy nie miały widoków szybkiego pomyślnego rozstrzygnięcia, więc lata płynęły, o moście żelbetonowym ciągle się mówiło, a drewniany mostek tymczasem... zgnił. Powierzchniowe remonty niewiele pomagały, aż w piątek ub. tygodnia nastąpiła katastrofa. Oto jakiś handlarz przepędzał krowy przez most i w tym momencie przegnieł belki nie wytrzymały ciężaru i mostek się zawalił.

Na szczęście „katastrofa” ta nie pociągnęła za sobą nieszczęśliwego wypadku, aby jednak uchronić publiczność od niebezpieczeństwa Magistrat kazał usunąć deski z mostku z obu stron, aby wogóle uniemożliwić prze-

ście. W ten sposób przerwana została najkrótsza droga łącząca centrum Sosnowca z Siedlcem. Magistrat niewątpliwie przystąpi w najbliższych dniach do budowy nowego mostku.

Przy tej sposobności nasuwa się następująca uwaga: O tem, aby w krótkim czasie mógł być wybudowany trwały most żelbetonowy nie ma mowy. Przemsza nie jest uregulowana, a miasto nie ma pieniędzy. Budowany będzie znowu mostek drewniany. Zamiast jednak budować mostek drewniany tylko dla pieszych, o szerokości 1 metra, należałoby wybudować most drewniany o szerokości 3 metrów, nadający się i dla ruchu kołowego. Koszt budowy takiego mostu stosunkowo nie będzie duży, natomiast wygoda dla mieszkańców ogromna. W szczególności będzie to miało duże znaczenie przy transporcie chorych do szpitala chirurgicznego i do szpitala miejskiego. Most ten tem więcej będzie miał znaczenie, że Magistrat nosi się z zamiarem doprowadzenia do porządku (nareszcie!) ul. Jasnej, będącej obecnie w okropnym stanie. Tak więc, jeżeli będzie się budować most na ul. Jasnej, to już należy budować odrazu z uwzględnieniem ruchu kołowego.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że i most na ul. Wawel wymaga już remontu.

Trzy zamachy samobójcze. Desperacki czyn ojca rodziny.

W Zagłębiu znów ostatnio mnożą się wypadki samobójstw. Przyczyną desperackiego kroku jest najczęściej nędza i brak środków do życia.

Podczas ostatnich dni kroniki policyjne zanotowały znów trzy wypadki zamachów samobójczych, przyczem jeden śmiertelny.

54-letni Antoni Sosnowski, mieszkaniec Strzemieszyc, obarczony większą rodziną, pozostawał od dłuższego czasu bez pracy. Nie mogąc, pomimo usilnych starań, zarobić na utrzymanie żony i dzieci, Sosnowski postanowił popełnić samobójstwo. Onegdajszego nocy znalazłono go wiszącego w sto-

le na sznurku. Wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne.

W ub. niedzielę napła się w celu samobójczym esencji octowej 24-letnia Antonina Czarnicka z Będzina. Blizszego adresu denatki narażenie nie ustalono.

Tego samego dnia targnęła się na swe życie, zażywając sublimatu, Helena Sula z Sosnowca. Zamachu samobójczego dokonała denatka na koloni „Dziwiaty” w Golonogu. Denatkę w stanie groźnym przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Napad na pociąg towarowy. Jeden z konduktorów ranny w głowę.

W ub. sobotę o godz. 11 wieczorem dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na pociąg towarowy, ładowany węglem, zdążający z Sosnowca do Strzemieszyc.

Gdy pociąg znajdował się koło Dańdówki na wagonie wskoczyło kilkunastu osobników, zrzucając węgiel na płaciznę.

Po zatrzymaniu pociągu drużyna konduktorska usiłowała odpędzić napastników. Wówczas ci obrzucili kolejarzy kamieniami, przyczem jeden z konduktorów, Józef Kawka, został uderzony kamieniem w głowę, odnosząc poważną ranę. Po upływie dłuższego czasu napastników zdołano od-

Przybyła na miejsce policja ujęła wkrótce dwóch napastników, ukrywających się w życie. Okazali się nimi znani policyjnie złodzieje, poszukiwani już od dłuższego czasu Antoni Łukasik i Stanisław Adamczyk, obaj z Dańdówki. Aresztowano również pasera Edwarda Witka z Dańdówki, który skupował kradziony węgiel.

Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

W nocy przeprowadzono w okolicy obławę, podczas której zatrzymano kilkunastu podejrzanych osobników.

Wymówienie pracy 400 ROBOTNIKOM.

W ub. sobotę fabryka papieru w Kłaczach wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie około 400.

Jak słychać wymówienie spowodowało brak zamówień. Fabryka prawdopodobnie zostanie zamknięta.

× **PODPISANIE UMOWY.** Dzisiaj o godzinie 2 popoł. odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie podpisanie umowy o odeszkodowanie dla robotników Walcowni hr. Renard, która jak wiadomo, zostanie ujemnie uchwalona w pierwszych dniach sierpnia.

× **MONOGRAFIA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Wyszedł z druku zeszyt Nr. 13 i 14 Monografii Zagłębia Dąbrowskiego. Na treść zeszytu składają się Niwki (Henrykowa i Nowej Niwki), Dańdówki, Bobruku z historią dawnych i dziś już nieistniejących kopalń Maurycy, Józef, Jacek, Edward, Dańdówka (Andrzej), — dzieje hut cynkowych w Bobruku i Dańdówce, huty żelaznej w Henrykowie, — wreszcie wiadomości o dawnych porcie rzecznych i kanałach spławnych w Nivce. Poza tem w wymienionym zeszycie znajduje się opowiadanie górnicze osnute na tle pożaru Kopalni Feliksa i wypadku na kopalni Maurycy (przygody estygare Karola Gocyla i górnikka Mateusza Martella).

× **CO KOMU SKRADZONO?** Z mieszkamnia Jakóba Najfelda w Sosnowcu (Sienkiewicza 16) skradziono podczas nieobecności domowników, większą ilość wódek i likierów, wartości 1450 zł.

Z mieszkamnia Borucha Brany w Będzinie (Majowa 24) skradziono różną gauderobę męską i damską, znacznej wartości.

Z komórki Wiktorji Joschinskij w Sosnowcu (Kalińskiego 21) skradziono w nocy 3 kury i indyka.

Święto Morza W CZELADZI.

Czeladź, wraz z całą Polską, ciesić będzie Święto Morza polskiego, w dniu 31 bm. Z inicjatywy związku podoficerów rezerwy, odbyło się w Czeladzi onegdaj organizacyjne zebranie komitetu obchodu „Świąta Morza”. Na zebraniu tem, w obecności delegatów szeregu miejscowych organizacji wybrano komitet obchodu w składzie p. p.: Jan Mioduski, Jan Sadowski, Kaz. Biegunski, Stan. Zawiazałec, Józef Zarychta i Stan. Kula.

Równocześnie ustalono program święta. 31 bm. o godz. 8 wiecz. postanowiono zbiórnię towarzysów na wielkim moście na Brynicy, gdzie nastąpić okolicnościowe przemówienia. Wieczorem Brynica zabłyśnie masą różnokolorowych świateł eucharystycznych, — to ludzie przybrali zielonią i lampionami przeddefilują, uwołac uczestników w stronę plaży „Brynica”. Tam oczekiwac będzie orkiestra, która do później nocy koncertować będzie na zabawie urządzonej przez Związek podof. rezerwy. Na zakończenie obchodu „Hejnał”, odśpiewa kilka okolicnościowych pieśni. Koszt całej imprezy, zobowiązała się pokryć przedstawiciele organizacji, deklarując na ten cel pewne sumy. Przypuszczac należy, że w obchodzie święta wezmą również udział setki tysięcy ludzi, dając im samym wyraz przywiązania do naszego morza.

W RESTAURACJI.

Kelner zwraca się do wstawionego łopota, który już parę razy wychodził i awanturzył się znowu na sali:

— Czy pan szanowny od postawił?

— Nie, drogi panie, tylko że kłopot się dzieje, ponieważ nie przywrócić się do mo-

W obronie SWEGO IMIENIA.

Otrzymałmy następującej treści pismo z prośbą o zamieszczenie:

Dziennik „7 groszy” nr. 52 z dnia 11 lipca r. zamieścił wywiad z b. robotnikiem gwarectwa hr. Renard p. Szostakiem. W wywiadzie tym żał się p. Szostak, że za przemówienie w Izbie Zborniej dnia 8 marca r. b. przeciwko delegatowi Babiarzowi i Kubisa, wspomniani delegaci oskarżyli go o komunizm, wskutek czego został aresztowany, a później z pracy wydany. Twierdzenie takie jest kłamstwem.

Prawdą jest, że po strajku dyrekcja kop. hr. Renard zredukowała 39 robotników, w tem i p. Szostaka, motywując to obniżeniem się wydajności ich pracy.

Nadmieniamy przytem, że na zebraniu w dniu 8 marca r. b. była obecna policja i administracja kopalni, co wskazuje, że cokolwiek oskarżenie byłoby abiektne.

Za znieważenie nas w druku przez dziennik „7 groszy” względnie udzielającego wywiadu poszukiwac będziemy satysfakcji na drodze sądowej.

Delegaci kopalni hr. Renard: Jan Babiarz i Roman Kubisa.

Wyjaśnienie to wskazuje, jak ogólnym trzeba być w wypowiedzianiu oskarżenia pod oczywistym adresem, naciągającym na szewanie dobre imię i jak ostrożnym powinien być dziennik, który przez lekkie traktowanie sprawy może z ludzi

Fabryka aniołków W KATOWICACH.

W tych dniach policja w Katowicach wpadła na ślad niezwyklej afery, zakrojonej na szeroką skalę. Wykryto mianowicie, iż w Katowicach od dłuższego już czasu funkcjonowała „fabryka aniołków”, ciesząca się ustaloną sławą i renomą.

Do „fabryki” zjeżdżać się miały pannie z Zagłębia Dąbrowskiego i Niemieckiego Śląska, pragnące szukać w niej schronienia przed kompromitującymi je porodami. „Fabryka” o tyle miała być wygodną, że urodzone w niej dzieci nie cieszyły się długim zdrowiem i umierały po kilku dniach życia. Niezwykła ta afera trzymana jest przez władze w ścisłej tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo oraz osoby w niej zamieszane.

Kronika Zawiercia.

W sprawie robotników FABRYKI HULCZYŃSKIEGO.

Następujące wyjaśnienie otrzymaliśmy z Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu:

W niedzielnym „Kurjerze Zachodnim” Nr. 171 w art. „Stara czy nowa ustawa? nieścisłe zostały podane fakty, wobec czego Z. O. F. B. przedstawia właściwy stan rzeczy, mianowicie:

Robotnicy Fabryki Hulczyńskiego rzeczywiście zarejestrowali się w dniach 6, 7 i 8 lipca br. w Ekspozyturze P.U.P. P. w Zawierciu, lecz nie zostali zakwalifikowani do pobierania zasiłków w miejscowym Z.O.F.B., ponieważ uprawnienia do pobierania zasiłków nabywali w dniach 16, 17 i 18 lipca br., a więc podlegali zmobilizowanej ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, wskutek czego cały materiał rejestracyjny został zwrócony do Ekspozytury P.U.P. P. w Zawierciu, celem uzupełnienia go w myśl nowych przepisów.

× ECHA Z OBCHODU GRUNWALDU.

W związku z odbytą 17 bm. uroczystością 522 rocznicy Grunwaldu, jako manifestacji przeciw zaborem i zalkusom niemieckim, wiele słyszy się głosów ironicznych po mieście i prowincji, „jak z uroczystości narodowej zrobiono sobie suleńcówkę zawieranki” i t. p. Cała uroczystość była „dobrze obmyślona”, gdyż nie zapomniano, nawet... o wódce, że o kółciele zapomniano, to przecież... nie można było „kamratów” żydów zostawić na ulicy. Część biorących udział w tej uroczystości, widząc to wycofała się. Postąpił w ten sposób „Związek byłych ochotników wojskowych” w chwili, gdy rozpoczęły się owacyjne huśtania p. Bernadta i innych. Obiad żołnierski spędzali dobra kompania do samego wieczora. Później jeden z wielkich mówców tego dnia i wróg Niemców zabrał sobie orkiestrę pod dom, gdzie uroczystość z wódecznością nadal odbywała się z mówczością nadal. Ciekawi nas skąd wzięli się na to, w tak ciężkich czasach pieniądze.

Jak się robiło członków to wiemy. Znamy nawet tego pana, który pokazywał się w danej miejscowości z listą byłych wojskowych a nie należących do związku i dawał rozkaz jednemu z nich, aby wszyscy stali się członkami związku i w niedzielę wzięli udział w uroczystości, obiecając im za to posady. O umieszczenie tej wzmianki specjalnie nas proszono.

× ZABAWA STRAŻACKA W WINOWNIE. W ub. niedzielę ochotnicza straż pożarna w Winownie urządziła zabawę taneczną w lasku obok drogi prowadzącej do Koziegłowa. W godzinach popołudniowych przeszli przez wieś strażacy dając znak trąbką o mającej się odbyć zabawie, a następnie przemaszerowała kapela złożona z pięciu grajków, przegrywając od ucha do ucha. Około godziny 4 popołudniu rojno już było w lasku, gdzie zebrali się w komplecie strażacy, młodzież wiejska oraz lotnicy, znajdujący się w b. roku dość licznie w Winownie. Na prowizorycznej podłodze z desek wywieszono w takt wiejskiej kapeli polki i oberki, przeplatane od czasu do czasu walczykiem lub tangiem. Poimmo opłaty za taniec, wynoszącej 10 groszy „od kawalka”, chętnych do zabawy nie brakowało, to też tańcowali do późnej nocy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Po uchwaleniu dekretów rolnych.

Najważniejszym z dekretów rolnych, uchwalonych na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów, jest rozporządzenie o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, na mocy którego rolnik, nie mogący czasowo wykonywać swych zobowiązań finansowych, albo też gdy przewiduje, że w najbliższej przyszłości nie będzie ich mógł dotrzymać, może zwrócić się do sądu o odroczenie wypłat. Odroczenie udzielane będzie na rok gospodarczy, a w pewnych wypadkach będzie przedłużone. W czasie trwania odroczenia wypłat, majątkiem zarządza dłużnik w charakterze zarządcy przymusowego pod nadzorem instytucji rolniczych. W czasie trwania odroczenia dłużnik może wystąpić do sądu o zawarcie ukła-

du z wierzycielami, opartego na planie uzdrowienia warsztatu rolnego.

Rozporządzenie o segregacji wierzytelności hipotecznych ma umożliwić parcelację na cele oddłużeniowe, bowiem wierzyciele hipoteczni nie będą mogli sprzeciwiać się częściowemu przenoszeniu ich wierzytelności na parcelowane działki, jednakowoż przy zachowaniu ich kolejności hipotecznej i bezpieczeństwa. Wreszcie w celu zwalczania lichwiarskiego zadłużenia a zostaje dopuszczony, naskutek zmian, wprowadzonych do rozporządzenia z r. 1924 o zwalczaniu lichwy pieniężnej, dowód ze świadków przebiegu dokumentu i będą powołane od dnia 1 września rb. specjalne urzędy rozjemcze dla spraw zadłużenia drobnego rolnictwa.

Groźba 400 milj. deficytu.

„Gaz. Warszawska” sadzi, że gdyby dla dochodów przyjąć w roku obecnym to samo tempo, jakie wykazywały one w r. 1931-32, to całoroczny niedobór wyniosłby 400 milionów zł. Czy mamy pieniądze na pokrycie tego niedoboru?

Otóż rezerwy lat 1926-1929 wyniosły nominalnie około 550 milionów. Ponieważ deficyt za lata 1930-1, 1931-2 i pierwszy kwartał 1932-3 wynosił przeszło 350 milionów, zatem na papierze mamy jeszcze niespełna 200 milionów nadwyżek.

Na papierze, ale nie wiemy, ile jest w tem płynnej gotówki.

A kredyt w Banku Polskim w dniu 30 czerwca był wyczerpany już w połowie; pozostało jeszcze 50 milionów.

Rozpoczęty w lipcu kwartał letni jest

najslabszy pod względem budżetowym. Wynika to z kalendarza podatkowego, który jest w tym okresie bardzo ubogi. Stąd wniosek, że w najbliższych miesiącach trudności budżetowe będą duże.

A dwa ostatnie okresy wykazywały, że zima nie była lepsza od lata.

A zatem równowaga budżetowa nie została przywrócona. Uchwalony przez większość sanacyjną budżet na rok 1932-33 znowu okazuje się nerealnym.

„Kurjer Poznański” przypomina sprawę przekroczeń budżetowych z lat 1927-28 i 1928-29.

Gdyby w tych latach nie przekroczono wydatków o 700 milionów, inaczej patrzylibyśmy na grożący deficyt. Oszczędności w wydatkach byłyby łatwiejsze i rezerwy byłyby większe.

Tak się mści obecnie radosna twórczość budżetowa z okresu tłustych lat.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lipca wykazuje zapas złota 479 milj. 431 tys. zł., t.j. o 60 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie; pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 8 milj. 250 tys. do sumy 40 milj. 94 tys. zł. niezaliczone do pokrycia zmalały o 2 milj. 793 tys. zł. do sumy 106 milj. 510 tys. zł. Portfel wózkowy wykazuje spadek o 5 milj. 730 tys. zł. i wynosi 698 milj. 017 tys. zł.; stan pożyczek zastawowych zmniejszył się o 2 milj. 606 tys. zł. do kwoty 121 milj. 393 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 148 milj. 600 tys., t.j. o 2 milj. 486 tys. zł. mniej, niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 22 milj. 516 tys. zł. (191 milj. 593 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 46 milj. 993 tys. zł. (1.037 milj. 17 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39.02 proc. (9.02 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo - waltowe 42.29 proc. (2.29 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 46.23 proc. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

SCALENIE PODATKU OBROTOWEGO OD CUKRU. Minister skarbu podpisał rozporządzenie o scaleniu podatku obrotowego przy cukrze. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 października. Od tego dnia podatek obrotowy będzie pobierany u producenta, dalsze zaś fazy wymiany będą zwolnione od podatku.

PRZEMYSŁ BROWARNICZY. Podobnie jak w maju, tak i w czerwcu pogoda była naogół niekorzystna, co w połączeniu z ogólnie ciężkimi warunkami kryzysowymi, spowodowało spadek sprzedaży w porównaniu z analogicznymi miesiącami roku ub. w

maju o 30 proc., a w czerwcu o 27 proc. W lipcu obroty się zwiększyły. Wypłacalność odbiorców, zwłaszcza w Poznańskim osłabła do tego stopnia, że niektórym nie udziela się nawet najmniejszego kredytu. Stare pretensje uważać należy w dużej części, o ile nie za stracone, to w każdym razie za zagrożone. Walka konkurencyjna browarów trwa nadal, polegając się w prostym stosunku do spadku konsumpcji piwa. Z dziedziny organizacyjnej czerwiec przyniósł projekt rozporządzenia o przymusowej kartelizacji browarów, opracowany przez centralny Związek przemysłu piwowarskiego i słodowniczego w Warszawie. Projekt utworzenia kartelu w przemyśle piwowarskim wysuwany był już od 4 lat. Forsowało go 5 największych browarów w Polsce, obejmujących 48 proc. ogólnej produkcji piwa.

GIEŁDA WARSZAWSKA

25 lipca.

Dewizy: Belgia 123.60, Gdańsk 173.95, Londyn 31.70-31.67.50, Nowy Jork 8.923, Paryż 34.98, Praga 26.41, Szwajcaria 173.65, Sztokholm 163.50, Włochy 45.45.

Obroty mniej niż średnie, tendencja przeważnie utrzymująca. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 9.90.50. Rubel złoty 4.72.50. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.60. Gram czystego złota 5.92.44. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.10. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 209.00-208.75. W obrotach prywatnych funt szterlingowy (banknoty) 31.67.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poź. budowlana 36.00-36.65, 7 proc. poź. stabilizacyjna 47.75-48.25, 4 proc. poź. inwestycyjna serjowa 104.00, 4 proc. poź. inwestycyjna 96.00-96.50, 5 proc. poź. konwersyjna 36.00, 10 proc. poź. kolejowa 101.00. Akcje: Bank Polski 71.50.

Kronika Olkuska.

Tajemniczy Wacek okradł wycieczkowiczów.

Wypadek, jaki się zdarzył wycieczkowiczom w Bielszowie (Górny Śląsk), mianowicie: Julianowi Chwistkowi, Alojzemu Niemcowi i Domianowi Łukaszczykowi (wszyscy w wieku 18 i 19 lat) powinien być przestroga dla innych, którzy w drodze zawierają przygodne znajomości.

Przed kilku dniami wycieczkowicze ci przyjeżdżali do Olkusza. W mieście podszedł do nich jakiś osobnik i przywitał ich słowami: „Cześć koleś!” jak wypytując, dokąd idą, czy mają jakąś licę i t.p. Gdy zapytani wtajemniczyli go w swoje plany zwiedzania okolicy, on po Krakowie, nieznany osobnik ofiaro-

wał im się za przewodnika, oświadczając, że sam skorzysta z poznania osobliwości tutejszych okolic. I tak wędrowali 4 dni. Ostatnią noc przanoćowali z 24 na 25 bm. w Wielkiej Wsi, gm. Glinowice, za Ojcowem, w stodole. Po przebudzeniu się, zauważyli, że osobnik nie było i wraz z nim znikły wielkie pakunki wycieczkowiczów, t.j. plecaki, napełniona bielizna, ubrania, sweter, ręczniki, półbuty, świadectwa i t.p. oraz 25 zł. gotówka. Okradziony wycieczkowicze zameldowali o kradzieży na posterunku p.p. w Ojcowie, który zarządził pościg, za złodziejem, ale bez skutku. Osobnik ten w wieku lat 28, średniego wzrostu,

miał pochodzić z Sosnowca. Natomiast swego nie podawał, nazywając się tylko „Wacikiem”. Jak wnioskują poszkodowani wycieczkowicze, ów Wacek musiał być komunistą, gdyż przy sobie miał papiery rosyjskie, dużo mówił o komunizmie, śpiewał międzynarodówkę i przyznał się do odnawiania 6 letniego więzienia za sprawy polityczne.

× **POWROT Z OBOZÓW.** W niedzielę wieczorem powróciła grupa uczniów gimnazjum i szkoły rzemieślniczej w Olkuszu w liczbie 63, z trzytygodniowego obozu przysposobienia wojskowego z Hermanowic. W drugim turnusie, t.j. dzisiaj, wyjeżdżają na te same obozy na okres tygodniowy, strzelcy z Olkusza, Skąty, Kroczyc, Łobzowa i Wolbromia. Komendantem obozu jest kapitan Zwarycz z Olkusza.

× **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.** Dzisiaj od rana podoficerowie rezerwy z Olkusza za zezwoleniem dowództwa 5 grupy artylerji polowej, biorą udział, jako widzowie przy ostrym strzelaniu artylerji polowej w Kłuczkach. Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu organizuje w najbliższym czasie p. w. i w. f. dla przedpoborowych. Blizszych szczegółów przyjęcia mogą udzielić pp. prezes Barankiewicz (klasa chorych) i sekretarz Marekiewicz (klasa skarbową).

× **Z ZABAWY WOJSKOWEJ.** Zabawa 23 p.d. z Będzina w niedzielę w parku pod Czarną Górą udała się znakomicie. Ogólne zainteresowanie wzbudzała karakolonna woltjerka na boisku. Mecz piłki nożnej, pomiędzy drużyną 26 p. a. l. z „Sokołem” olkuskim, przyniósł zwycięstwo „Sokołowi” w stosunku 1:0. Na uwagę zasługuje doskonały bramkarz „Sokoła” p. Barczyk.

× **MASÓWKA W LESIE MIEJSKIM W WOLBROMIU.** W ubiegłą sobotę popołudniu młodzież żydowska Wolbromia grupkami schodziła się do lasu miejskiego w Wolbromiu. W pewnym momencie policja z posterunku policji p. w Wolbromiu otoczyła w gęstwinie leśnej wiecowników, których liczba przynosiła 100 osób. Na wiecu zebrani omawiali sprawę obchodu dnia antywojennego. Policja przytrzymała 12 przewodników komunistów żydów Z. M. K., odbierając znalezione przy nich materiały obciążające. Pozostali wiecownicy w popłochu uciekli do lasu. Z uwagi na dalsze dochodzenia nazwisk zatrzymanych nie podajemy.

× **KIEDY PRZY PIĘKNEJ POGODZIE UŻYWA SIĘ SPACERU:** W ubiegłą sobotę po południu państwo Tendlerowie z Olkusza (Rynek) korzystając z pięknej pogody, udali się na spacer do pobliskiego lasu, pozostawiając ojca swego mieszkamnia otwartą. Po powrocie nad wieczorem, kiedy p. Tendler otwierał drzwi kluczem, usłyszał głosik swej 9-letniej latorośli: „Tatus, tatus... patrz!” Zanim p. Tendler się spostrzegł, jakiś osobnik dał susa przez okno i uciekł w boczną uliczkę. P. Tendler wpadł do mieszkamnia i z pośpiechem zaglądnął do stań, kredensu, szufladek. Przeczucie go nie myliło: z szuflady stołu młodzieńcy skradł mu około 220 zł. gotówką, złoty zegarek męski z dewizką i 3 kielichy srebrne z kredensu. W krótkim czasie po tej kradzieży, policja olkuska zatrzymała ścienie podejrzanego o tę kradzież mieszkamnia Kazimierza około Strzemieszyc, 19 letniego, Jana Jurczyka.

× **ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE. RO WEREM.** O godzinie 12 z niedzieli na poniedziałek, jadący na rowerze bez świateł mieszkamnia Sukoszewej, Paweł Król, najechał z całą siłą z prędkością na idącego z przodu, mieszkamnia tej wsi, 48-letniego, Jana Biemnia. Zderzenie i upadek, były tak silne, że Biemni doznał polegnięcia czaszki i wczoraj nad ranem, zmarł.

× **OJCIEC POTWOR.** W ubiegłą sobotę córka doktorcy domowego w Olkuszu, 22 letnia Honorata Durajówna, przyniosła do swego ojca, Wawrzynca, swoje trzy miesięczne dziecko, którego ojcem jest 50 letni Józefan Curlyo, przyjaciel Durajówny, zam. również w Olkuszu m. Krajkowska i ukończył w niewiadomym kierunku, stary Duraj dźwiadł dziecko, wiedząc, że ojcem jego jest Curlyo, oddał je do kochanka córki i położył na kufelku. Zanim Duraj zszedł na pastę, Curlyo wśród przelotnych, słabych dzieci i rzucił je za nim z pięścią jak piłkę. Dziecko doznało silnych obrażeń i w kilka godzin zmarło. Curlyo ukarany etc.

Z całej Polski.

AWANTURA NA TLE ŚCIGANIA PODATKU.

W Wilnie doszło do niesłychanej awantury na tle przymusowego ściągania podatku. Do niejkiej Badanesowej zgłosił się sekwestrator podatkowy z żądaniem diszczenia zaległego za 1931 r. podatku w wysokości... 24 groszy. Badanesowa usiłowała wyjaśnić sekwestratorowi, iż wszystkie podatki za lata ubiegłe zapłaciła i na dowód tego pokazała odpowiednie kwity urzędu skarbowego. Kwity te nie wystarczyły sekwestratorowi, który tłumaczył, iż w danym wypadku zaszła omyłka i kategorycznie domagał się zapłacenia owych zaległych 24 groszy, oraz 6 groszy odsetek zwłoki, a nadto 4 zł. kosztów egzekucyjnych, czyli razem 4.30 zł. Ze swej strony Badanesowa odmówiła zapłacenia sekwestratorowi tej sumy, prosząc go o odroczenie sekwestru do soboty celem umożliwienia jej wyjaśnienia sprawy w urzędzie skarbowym. Sekwestrator nie zgodził się na odroczenie sekwestru i usiłował zabrać na pokrycie tej należności kilka tabliczek czekolady, przeciwko czemu zaprotestowało kilka obecnych w sklepie osób. Stąd powstała kłótnia, która ostatecznie doprowadziła do bójki, albowiem zbierający się stale dookoła sklepu tłum zajął wrogą postawę wobec sekwestratora. Awanturę zlikwidowała dopiero policja. Z jednej strony sekwestrator zdecydował się na odroczenie sekwestru, z drugiej zaś kilku osobom spisano protokół za zakłócenie spokoju publicznego.

NAPAŚĆ TŁUMU NA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

We wsi Nowosiółki pod Białymstokiem tłum, składający się z mężczyzn i kobiet, uzbrojony w sierpy, przybrał groźną postawę wobec kontrolerów skarbowych Henryka Bukowskiego i Leona Bucza, którzy przybyli do wsi dla sprawdzenia ogrodów wiejskich i sporządzenia protokołu z nielegalnej uprawy tytoniu. Tłum groził urzędnikom pobiciem, wobec czego ci zmuszeni byli zamiechać wykonania zamierzonych czynności. Dopiero po przybyciu komendanta posterunku policji z Gródka porządek został przywrócony.

WALKA POLICJI I WOJSKA Z BANDYTAMI.

W tych dniach policja w Kowlu, otrzymała wiadomość, że po zamordowaniu jednego z wójtów w pow. Kamień-Koszyński (woj. Południowy) przez nieznaną osobę, sprawy tego morderstwa zbierają na teren pow. Kowelskiego. Policja rozpoczęła poszukiwania za tajemniczą tą bandą. Jednocześnie zarządzono obławę na podejrzanych osobnikami na terenie gminy Powurek. Onegdaj patrol policyjny natknął się w okolicy wsi Smolar na dwudziestu kilku uzbrojonych osobników, którzy zasypali policyjnych strzałami. Komendant posterunku P. P. w Powurku, Orłowski został ranny. Wywiązała się regularna walka pomię-

dzy patrol policyjny a bandytami. W czasie wzajemnego ostrzeliwania się 2 członków bandy zostało rannych albo zabitych. Zostali oni uprowadzeni przez swych towarzyszy. W międzyczasie policji nadszły posiłki z posterunków P. P. z powiatów Kowelskiego i Kamień Koszyński, oraz oddział wojska z poligonu w Powurku. Policja i wojsko rozpoczęły otaczać bandę, która wycofała się w niedostępne bagna i lasy w okolicy rzeki Stochód. Akcja pościgowa za tajemniczą tą bandą pomimo poważnych

przeszkód w terenie trwa w dalszym ciągu. Zastanawiająca jest cyfra członków bandy, która liczy od 20 do 30 ludzi, dobrze uzbrojonych.

WYBRYK NATURY.

Katarzyna Maziarz, zam. w Kołomyi przy ul. Wiśniowej porodziła dziecko płci żeńskiej o dwu głowach i dwu parach nóg, zakończonych racicami. Dziecko to żyje i karmi się z piersi matki. Niezwykle ten fenomen zabobonna ludność przyjmuje jako zły prognostyk.



8 TYSIĘCY GOŚCI KRÓLOWEJ.

Kulminacyjnym punktem letniego sezonu londyńskiego jest garden-party w pałacu buckinghamskim, gdzie gospodynią jest królowa angielska.

Jeszcze jedna ofiara „Tajnego Detektywa”.

W sądzie doreźnym w Rybniku na Śląsku rozegrał się epilog ohydnej zbrodni, popełnionej przed paru tygodniami przez Józefa Gawliczka na osobie siedmioletniej Antosi Krajczakówny. Nawet w czasach dzisiejszych, gdy wszelkiego rodzaju zbrodnie są na porządku dziennym, morderstwo popełnione przez Gawliczka, wyróżnia się swą potwornością. Zbrodniarz dokonał gwałtu na osobie dziecka, zamordował je, a następnie poszarpał ośrodek ofiary, gdyż chciał zobaczyć, jak wygląda... serce ludzkie.

Sprawa Gawliczka zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na swe potworne szczegóły. Jest jeszcze jedną przyczyną, dla której powinni się nią zainteresować wszyscy, dbający o zdrowie duchowe i moralność publiczną. Ze względu na rolę „Tajnego Detektywa”, pisma wydawanego przez posła BB., p. Marjana Dąbrowskiego.

Jakie to pismo szerzy spustoszenie

moralne wiadomo powszechnie, ale może jeszcze nigdy ogrom wyrządzanej krzywdy nie ujawnił się tak jasnowo, jak na procesie w Rybniku...

Już akt oskarżenia wspomina, że ulubioną lekturą Gawliczka było to pismo, w którym szczególnie lubował się opisaniami procesu Gorgonowej oraz zbrodni dokonanej przez Ceglarkę, seksualnego zbrodniarza, którego sprawa głośna była przed niedawnym czasem na Śląsku. W ciągu procesu jeszcze nieraz poruszoną będzie sprawa „Tajnego Detektywa” i jego wpływu na oskarżonego i zbrodniczość wogóle.

Przy przysłuchaniu oskarżonego, między przewodniczącym sądu a nim, wywiązuje się następujący dialog:

- Coście wy czytali, Gawliczek?
- A no „Detektywa”...
- A co wam się tam nawiewa podobno?
- O Ceglarku...

— Czyście udawali sobie sprawę, że po pełnieniu obrońcy?

— Tak.

— A wiedzieliście o zaprowadzeniu sądów doreźnych?

— Wiedziałem...

A podczas zeznań świadków, Adolf Koetka i Augustyn Gajda potwierdzili, że ulubioną lekturą oskarżonego był „Tajny Detektyw”.

W charakterze biegłych zeznawali racjonalistyczny psychiatry: dr. J. Wilczek, dr. A. Rostek i dr. Cyran. Ten ostatni zakończył swe wywody jak następuje:

„W związku z tą sprawą, jako lekarz z całą świadomością mojej odpowiedzialności, muszę tutaj powiedzieć, że zbrodnia, której ulega oskarżony nie jest wynikiem dziedziczności. Tego rodzaju zbrodnia powstaje pod wpływem jakiegoś bodźca. Bodźcem tym bardzo często jest tego rodzaju prasa, jak „Tajny Detektyw”. Widząc dzieło czytającego „Tajnego Detektywa”, nie mogę opisać jako lekarz, przesłania, jakie mnie ogarnia. Najlepszym dowodem skutków, które tego rodzaju literatura wywiera, jest człowiek, którego oglądamy na ławie oskarżonych”.

To mocne oświadczenie dr. Cyra wywarło olbrzymie wrażenie zarówno na sędziach, jak i na obecnej na sali publiczności. Nic do niego dodać nie trzeba. Razem ze zbrodniarzem Józ. Gawliczkiem znalazł się na ławie oskarżonych jego współnik... „Tajny Detektyw”.

Sąd skazał Gawliczka na karę śmierci przez powieszenie. Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. Zbrodniarz stał powieszony, a „Tajny Detektyw” zatruwa w dalszym ciągu dusze ludzkie i dostarcza nowych kandydatów do szubienicy!

Rzeczy ciekawe.

SIÓDEMKA W ŻYCIU FRANCJI.

Już nie trzynastka, a siódemka uważana jest teraz przez Francuzów za liczbę, wróżącą nieszczęście. Zwłaszcza w życiu politycznym Francji liczba 7 odegrała w ostatnich latach wyjątkową rolę. Dla przykładu kilka dat: Minister wojny, Maginot, zmarł nagle 7 stycznia b.r., Briand rozstał się ze światem dnia 7 marca, szaleńczy czyn Gorgulowa miał miejsce 7 maja. Jeśli daty te uzupełnimy dniem 7 lipca, gdy zatoniła łódź podwodna „Prometeusz”, czyż dziwić się można, że przesądni Francuz obawiają się siódemki?

PRZYMUSOWA REJESTRACJA GRUŻLIKÓW WE FRANCJI.

Minister higieny, Justin Godard, zamierza wprowadzić we Francji przymusową rejestrację gruźlików. Chodzi o gruźlicę młodzi ludzkiej, według planu ministerstwa, wysyłani na rok do sanatoriów na koszt państwa. Inicjatywa ministra opiera się na fakcie stwierdzonym przez ministerstwo wojny, iż w ciągu kilku ostatnich lat przy poborze rekrutów odrzucono przeciętnie po 4000 ludzi chorych na gruźlicę i niezdolnych do służby wojskowej.

— Tak... to możliwe... tak! — wyszeptał zaskoczony mr. Cool.

— A w takim razie... kończył milijarder — możemy się spodziewać, w dalszej lub bliższej przyszłości... paniki wszechświatowej na giełdach... i...

Maks Gibson wstał na biurkiem, antycznie wyprostowany.

— Tymczasem, dziękuję panu, mr. Cool! — rzekł suchym, matowym głosem podając rękę urzędnikowi — Zastanowimy się jutro, co czynić — dorzucił z ostrym, drapieżnym uśmiechem.

Mr. Cool skłonił się i opuścił gabinet.

W pół godziny później Maks Gibson wysiadł z samochodu na szerokim podjeździe swej willi. W przedsiönku grubo odziany podał mu na tacy list w szaro-błękitnej kopercie.

Miljarder drgnął. Pomiędzy piórami Olgi Belli.

Wstępując po schodach na piętro, rozdzierał gorączkowo kopertę.

Na pierwszym piętze przystanął w korytarzu i kilkakrotnie przebieg oczyma kilka wieny krótkiego listu.

Utkwił wzburzone oczy w niedbalych kreśkach podpisu Olgi Belli.

Twarz miljardera, zaszalała nagle. Ściągnął gwałtowny skurcz strasznej szarpającej pałki. Brwi swarły się nad oczyma w ostrej, słowotki łuk.

Z drgających, przybladłych warg, przez ściśnięte zęby wypadło jedno słowo, natężone od wielokrotności słowa:

Zmiał!

D. a. a.

JOSEF KNOL - KRECHOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

59

Wydolnieniami znawcami tego rynku — odołałem z nich wysondować tylko jedno: że są zdumieni i zaniepokojeni!... Oczywiście, bezpośrednia przyczyna została z łatwością stwierdzona i jest jasna dla każdego: wzmożona podaż! Niebawem wzmożona!... Londyn posiada dokładne sprawozdania z kilku najważniejszych giełd świata, na których rozpoczęła się ta niebawem afera...

— Chwilęczkę, mr. Cool!... Czy... wśród tych giełd, o których pan wspomina, jest także giełda w Lytton? — rzucił nagle pytanie Maks Gibson.

Urzędnik skinął brwią z wyrazem mocnego namyślu.

— Tak! — odpowiedział po chwili — Właśnie na giełdzie w Lytton zjawisko, o którym mówimy, rozpoczęło się najwcześniej... to znaczy, mniej więcej miesiąc temu!... Tak!

— Dziękuję! — oświadczył Maks Gibson, opuszczając powieki, jakby chciał ukryć przed podwładnym ich wyraz — Proszę, czy pan jeszcze powie?

— Informacje, zebrane w Londynie, nie mogły mi, oczywiście, wystarczyć. To też, już na własną rękę, rozmówiłem się radiotelegraficznie z najważniejszymi centrami eksploatacji złota: z towarzystwami w Kalifornii, w Afryce Południowej, w Brazylii i na Alaski. I oto okazała się rzecz,

naibardziej zdumiewająca: okazało się, że produkcja tych centrów w ostatnich miesiącach nie tylko nie wzrosła, ale nawet tu i ówdzie, z różnych — technicznych przyczyn — powoli, naogół się zmniejszała o kilka procent!... A nadmieniam, że towarzystwa, do których się zwracałem, przedstawiają ogółem ponad 90 proc. całej światowej produkcji złota!

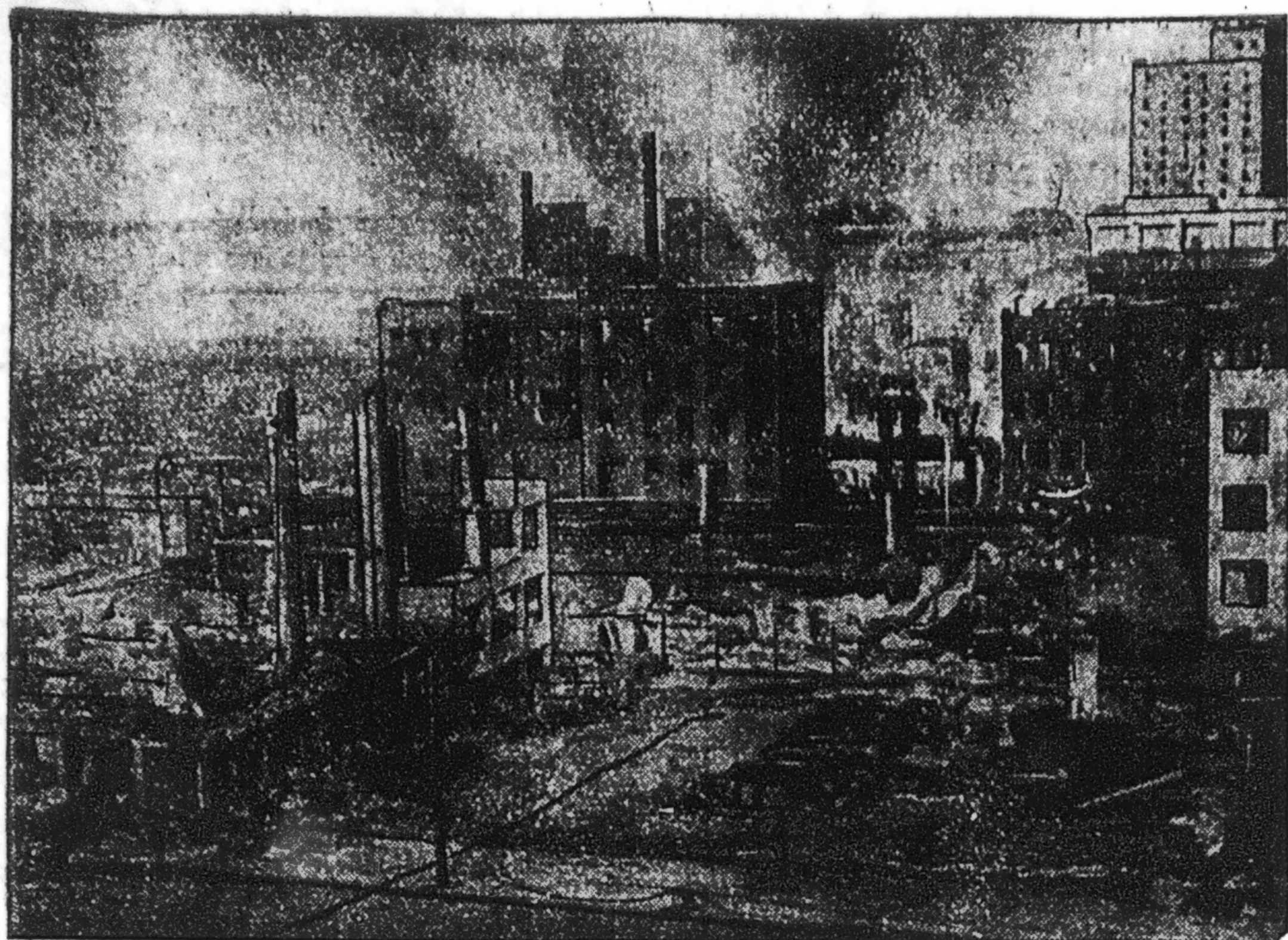
Maks Gibson niecierpliwie zabębnił palcami po biurku.

— Hm, jakież więc stąd ostatecznie wnioski, co?... Jak pan sądzi, mr. Cool? — spytał, podnosząc na urzędnika ciemne, błyszczące źrenice.

— Mojem zdaniem — odrzekł po chwili zapytany — jest tylko jedno, logiczne wytłumaczenie: może odkryto gdzieś nowe, bardzo zasobne złoża złotego kruszcu... czy ja wiem, może w Siedmiogrodzie, lub... na Bałkanach?... Przyczem odkrywey są świetnie zorganizowani i... zakomunikowani!

— Świetnie zorganizowani? — zaśmiał się szyderczo Maks Gibson — Alek, mr. Cool, ładna organizacja, która prowadzi w prostej linii do upadku przedsiębiorstwa, ha ha!... Ładna organizacja eksploatacji i handlu złotem, dzięki której cena tego metalu spada wprost katastrofalnie!... Byłoby to smutnym, nie organizacją!... Tak, nazwałbym to raczej szaleństwem!

— Chyba... tu Maks Gibson głos zmógł aż do groźnego, natężonego szeptu — Chyba, mr. Cool, że ktoś oszalełby to... świadomie, rozumie pan, świadomie!... Z wyraźnym celem spowodowania... katastrofy ekonomicznej!... Rozumie pan, nie-



POŻAR CONEY ISLAND.

Widok Coney Island, nowojorskiego „wesołego miasteczka”, w czasie pożaru, który je strawił doszczętnie.

ZE SPORTU.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W ub. niedzielę odbyły się dalsze cztery spotkania o mistrzostwo Ligi. Niespodziewane na ogół wyniki wpłynęły znaczne na ukształtowanie się tabeli. Wyniki spotkań są następujące:

Cracovia — Czarni 4:1 (0:0),
Wisła — Warszawianka 6:0 (2:0),
Polonia — 22 pp. 2:1 (2:1),
Ruch — Garbarnia 2:0 (1:0). Zawody te prowadził na ogół dobrze sędzia Mazur z Sosnowca.

ZAGŁĘBIE — R. K. S 6:1.

W ub. niedzielę mistrzowska drużyna Zagłębia Dąbr. RKS. Zagłębie rozpoczęła rozgrywki międzygrupowe o tytuł mistrza woj. Kieleckiego. Pierwsze spotkanie rozegrane zostało w Radomiu z Radomskiem Kołem sportowym. Zasłużone zwycięstwo odnieśli Zagłębianie w stosunku 6:1.

UNJA (Sosnowiec) — MAKABI (Morawska Ostrawa 2:1 (0:0)).

W ub. sobotę i niedzielę bawiła w Zagłębiu żydowska drużyna Makabi z Morawskiej Ostrawy, która rozegrała dwa spotkania z miejscowymi klubami A-klasowymi. Jak się okazało, żydowski zespół był zbyt przere-

klamowany i nie godnego uwagi nie pokazał.

W sobotę goście zostali pokonani przez będzinśki Hakoach w stosunku 3:0, w niedzielę zaś ponieśli również porażkę w spotkaniu z Unją, która grała z kilkoma graczami rezerwowymi.

Zawody Unja — Makab. zostały poprzedzone spotkaniem Unja II — Samson, które dały wynik 3:2 dla Unji.

ZAGŁĘBIANKA — „06” KATOWICE

Zagłębianka sprowadziła w ub. niedzielę śląską drużynę „06” Katowice. Do przerwy prowadziła miejscowi, natomiast w drugiej połowie ślacyzy uzyskali 3 bramki, przesądzając w ten sposób wynik meczu na swą korzyść.

ZBIGNIEW STARZYCKI W BARWACH C. K. S. Jeden z najlepszych napastników piłkarskich p. Zbigniew Starzycki podpisał już zgłoszenie dla CKS. i w najbliższą niedzielę wystąpi już w barwach tego klubu. Ostatnio p. Starzycki należał do warszawskiej „Polonii”. Równocześnie podpisał zgłoszenie dla CKS. młodszy brat p. Starzyckiego — Czesław, podchorąży 73 pp., również doskonały piłkarz.

Napoleon swatem.

Jak „bóg wojny” kojarzył małżeństwa.

Każdy, zarówno najgenialniejszy człowiek, jak i zwykły śmiertelnik ma swoją słabość, czy namiętność, która staje się pasją jego życia. „Bóg wojny” i wielki prawodawca, Napoleon, w chwilach kiedy nie był zajęty zmienianiem karty Europy i obalaniem tronów, z całym zapalem i właściwym sobie despotyzmem zajmował się kojarzeniem małżeństw.

Stąd jego dewizą było: „Obowiązkiem każdego człowieka jest ożenić się”. Z tego punktu widzenia traktował kwestję miłości i małżeństwa przez całe życie, a nawet w jego testamentie znajdują się dwa nakazy małżeństwa, z których jeden dotyczy jego kamedynera.

Sam Napoleon, już jako młodzieńcki podporucznik, był ogarnięty tą manją

małżeńską. I tylko wrodzona nieśmiałość, wygląd zawodowego głodomora i mierzna płaca porucznikowska sprawiły, że przyszły cesarz Francji pozostał do 28 roku życia kawalerem. Mając 20 lat, starał się o rękę kobiety, która mogła być z powodzeniem jego matką i która na szczęście traktowała te konkury ze strony humorystycznej. Szczęście w miłości przyszło dla niego dopiero razem ze sławą i kiedy w r. 1796 oświadczył się Józefinie, piękna Krecollka nie myślała nawet o odmowie.

Od tej chwili począwszy, i zapal swatania Napoleona wciąż wzrastał. Kojarzył małżeństwa na prawo i lewo.

— Pocóż mamy się żenić... bronili się oficerowie wielkiej armii, kiedy musimy codziennie śmierci w twarz patrzeć!

— Właśnie dlatego należy się śpieszyć! — odpowiedział cesarz. — Francja potrzebuje jak największej dzieci.

Jeśli któryś z oficerów nie potrafił sam wyszukać sobie małżonki, Napoleon był mu natychmiast pomocny. A szło to w tak szybkim tempie, że kandydat na męża nieraz już w przeciągu dwudziestu czterech godzin był zaręczony. Biedne panny otrzymywały odpowiednią wyprawę, a nawet zapomogi na prowadzenie domu.

Zostawczy cesarzem wydał Napoleon rozkaz: sześć tysięcy żołnierzy ma w najkrótszym czasie wstąpić w związki małżeńskie! Po żołnierzach przyszła kolej na wodzów. Pan de La Vallette, adiutant Bonapartego, dowiedział się podczas przejażdżki powozem, że ma zaślubić jedną ze siostrzenic Józefiny i już dnia następnego Napoleon sam zaprowadził go do pensjonatu, w którym wychowywała się młodzieńca panna de Beauharnais. W ósm dni potem byli już małżonkami. — General Leclerc, pierwszy mąż Pauliny Bonaparte, został odkomenderowany do San Domingo. Chcąc się wymówić od tej podróży, oświadczył cesarzowi, że nie może opuścić swojej siostry, która jako sierota znajduje się pod jego opieką. Zaledwie to powiedział, Napoleon uspokoił go, że, jako jego przełożony, znajdzie w przeciągu najbliższych godzin odpowiedniego męża dla panny Leclerc, który będzie dla niej opiekunem. Kto będzie tym szczęśliwym, tego sam cesarz na razie nie wiedział. W kilka chwil później meldują Napoleonowi generała Davoust'a, który przyszedł oznajmić, że się zaręczył.

— Z panną Leclerc? przerywa mu Napoleon.

— Nie Sire, z panną J. wdową po...

— Ani mi się nie śni, przerywa mu gwałtownie cesarz — pan się ożeni z panną Leclerc.

Nie pomogły żadne protesty i małżeństwo doszło do skutku.

Nie zawsze jednak Napoleon miał przytem szczęśliwą rękę, czego najlepszym dowodem były stosunki, panujące w jego własnej rodzinie. Niektóre pary godziły się z losem i żyły w przykładowym małżeństwie. Ale były kobiety, jak np. uroczą panną Tasher, które jak najenergiczniej sprzeciwiały się temu przymusowi. Nic jej nie mogło skłonić do pozostania u boku swego męża księcia Aremberga, mimo, że Napoleon groził jej nawet żandarmami. I ona jedna potrafiła wymóc na cesarzu pozwolenie na rozwód.

POSADY I PRACE

POSZUKUJE

nauczycielki francuskiego na miesiąc. Sosnowiec skr. poczt. 22. 5016

LOKALE

POKÓJ

z kuchnią poszukiwany, okolica Deichsla. Względnie Kuźnicy. Zgłoszenia do Administracji pod „J. D.” 5019

POSZUKIWANY

1 pokój z kuchnią w śródmieściu Sosnowca w starym domu, słoneczny od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „A. Z.” 5018

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

stolik do kieliszków, gierydony, kubły do mrożenia win, różny plater, samowar duży, rondle miedziane. Wiadomość w Administracji K. Z. 5015

ROZNE

RAKI

dostarczam — każda ilość. Zgłoszenia Baranowicze. Skrytka 54

KTO CHCE

tanio nabyć instrumenta muzyczne niech zada cennika: — Ignacy Cyprian, Kraków, Szewska 13-7.

SIWIZNA ZNIKA

bez farbowania. Lotion Lorelei. Flakon 10 i 6 zł. plus koszty pocztowe. Zaliczeniem Prof. Pohl, Warszawa. Hoża 1 a-10.

BACZNOŚĆ!

Podaje do wiadomości, że w Lachowicach są pokoje wolne do wynajęcia od 25 lipca z całym utrzymaniem — dziennie 5 zł. Do stołu podaje 5 razy dziennie. Kuchnia wykwalifikowana wyłącznie na masie. Las i stacja oddalona o 5 minut. Marie Boczkówna, Lachowice koło Żywca.

POSZUKUJE

susząrkę taśmowej w Sosnowcu, suszącej gorącym powietrzem. — Zgłoszenia pisemne do Administracji „Kurjera Zachodniego” pod „T. N.” 5017

CHOROBY

serca, Basedow, astma, cukrzyca, Szakotizm „Salus” Kraków. Przyrodolecznictwo. 4824

Nowoczesną techniką warsztatową. Sprawozdania z organizacji zaw. Zmiany ustawodawstwa przem. Poradę zawodową i prawną

przynosi

Rzemieślnikowi

czasopismo fachowe 1285

Przegląd Krawiecki

miesięcznik. Dwa razy do roku do wyboru: zurnale męskie lub damskie. Bogato ilustrowany. Działy: krawiectwo męskie i damskie, przegl. mody, towaroznawstwo, najnowsze kroje.

Oprócz tego ukazują się: „Przegląd Stolarski”, „Warsztat Metalowy”, „Gazeta Malarzka”, „Powszechna Gazeta Fryzjerska”.

Numery okazowo bezpłatnie — wysyła Wydawnictwo PAR Polska Agencja Reklamy

Franciszek Krajna, Poznań, Al. J. Marcinkowskiego 11

FOTOGRAFJE

do dowodów na pocerkanu, pocztówki art. wykonane od 5 zł. za 6 sztuk. — Fotografje na porcelanie do nagrobków od 10 zł. Portrety od 4 zł. Robota pierwszorzędną.

FOTO-LAZAR Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

KINO „ZAGŁĘBIE”
1249 DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY”

„POŻAR ŚWIATA”

DRAMAT OSNUTY NA TLE WOJNY ŚWIATOWEJ.

DZWIĘKOWE KINO „PALACE”
1250 W SOSNOWCU.
Al. Warszawska 2.

OD PONIEDZIAŁKU 25-GO DO 27-GO LIPCA
W szponach handlarzy kobiet

czyli Szlakiem Hańby

w rolach głównych: Malleka, Samborski, Batycka.

ANONSI OD CZWARTKU 28-GO LIPCA. Potężny film francuski p. t.

„GLORIA”
w roli głównej: BRYGIDA HELM.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednokolumnowy: na 1-cj stronie względnie przed tekstem 60 gr., w środku 40 gr., w końcu 20 gr., za tekstem 10 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wierszy 10 — 30 gr., za każdy wiersz powyżej 20 wierszy 20 — 40 gr. za każdy wiersz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zaginionych dokumentach i poszukiwaniu osoby po 5 groszy za wiersz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. drożej, Zagraniczne 100 proc. drożej. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. drożej. Szerokość szpacji przed tekstem 1 w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie mającego ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie plamu z przyczyną od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego” odpowiedzialność nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni” zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 44. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Białystok, Małachowskiego 7. Tel. 7-24. — Grudziądz, Redakcja, Dąbrowsa 41. Tel. 222. — Zawonia 3-00. — Nal. 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPTOJA. — DRUK „KURIERA ZACHODNIEGO” W SOSNOWIEC, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYKOWSKI.